Telefon Redakcyi 155.

GAZETA WIECZORNA

Telefon Administracyi 1201.

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt) o godzinie 6. wieczorem.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: Wieczorna Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części :: :: inseratowej. :: ::

Nr. 239. Lwów, środa 23. sierpnia 1911. Rok 1.

Ostatnie wiadomości

Zdrowie cesarza.

Ischl. (Tel. wł.) Odjazd cesarza z Ischlu oznaczono ostatecznie na 8 września godz. 1 w południe. Cesarz uda się z Ischlu do Schönbrunu. Pobyt jesienny w Lainz został wykreślony z programu, gdyż wycieczki łowieckie, spacery i wyjazdy spowodowały tak pomyślny zwrot w stanie zdrowia cesarza i przyniosły w rezultacie tak doskonały wygląd, że dłuższy pobyt letni nawet przez tak surowego lekarza przybocznego cesarza uważany jest za zbyteczny.

Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu zastępcę kierownictwa kancelaryi wojskowej jenerała Marterera.

Z Węgier

Zapowiedź zmian politycznych.

Rozwiązanie sejmu, czy narzucenie regulaminu?

Budapeszt. (Tel. wł.) Już na początku dzisiejszego posiedzenia mówiono w kołach poselskich o rozmowie prezydenta ministrów hr. Khuena z pewnym dziennikarzem. Zapowiedź prezydenta ministrów, że w ciągu września powinna nastąpić zmiana w sytuacyi politycznej wywołała w kołach opozycyi wielkie wrażenie. Oświadczenie to zostało zakomunikowane posłom opozycyjnym w drodze telefonicznej z Wiednia, gdzie w sprawie tego oświadczenia ukazał się artykuł w „Neues Wiener Tagblatt“. Ze słów hr. Khuena wnioskują, że rząd ma zamiar albo parlament rozwiązać, albo w połowie września zaprowadzić pewne reguły, któreby obostrzyły regulamin i uniemożliwiły obstrukcyę.

Hr. Khuen oświadczył jednemu z redaktorów „Az-Est“, że interpretacya, jakoby on planował na połowę września pewne wyjątkowe postanowienia jest błędną. Ani rząd ani też partya pracy narodowej nie zamierzają zmienić swej taktyki w jakikolwiek sposób. Sądzić należy, że zmiana w sytuacyi politycznej nastąpi przez to, że opozycya sama nabierze przekonania, iż taktyka jej nie jest należytą i że nastąpi pomyślny zwrot, który zapewni przyjęcie przedłożeń wojskowych.

Sprawy zagraniczne.

Naprężenie między Niemcami a Francyą.

Ważna narada ministrów francuskich.

Paryż. (TBK.) Agencya Havasa donosi: Prezydent ministrów Caillaux konferował wczoraj przed południem przez 3 godziny z ministrami: spraw zagranicznych, marynarki, wojny, sprawiedliwości i z ambasadorami: w Berlinie Juliuszem Cambonem, w Londynie Pawłem Cambonem i w Rzymie Barere. Narada po południu trwała dalej. Wziął w niej udział także minister kolonii.

Berlin. (Tel. wł.) Paryski korespondent „Vossische Ztg.“ telegrafuje o wczorajszej 3 godzinnej rozmowie między berlińskim ambasadorem Cambonem, ministrem spraw zagranicznych, londyńskim ambasadorem Cambonem, francuskim ambasadorem w Rzymie i Delcass'em, następujące pogłoski, o których się dowiaduje, mimo, iż została co do tej konferencyi zachowaną najściślejsza tajemnica:

Francya uczyniła pewne dalsze koncesye na rzecz Niemiec w obszarze Kongo w zamian za przyrzeczenie ze strony niemieckiej, iż po uzyskaniu pewnych gospodarczych koncesyi w Marokku nie będzie się już niczego więcej domagała.

Londyński ambasador Cambon w ostatnich czasach utrwalał opór Anglii przeciwko takiemu rozszerzaniu wpływów niemieckich na atlantyckiem wybrzeżu.

Likwidacya strajku kolejowego.

Dyskusya w parlamencie.

Londyn. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin p. Macdonald ostro krytykował politykę ministra Churchilla.

Minister spraw wewnętrznych Churchill bronił stanowiska rządu i zaznaczył, że zastój w ruchu kolejowym wywołuje brak pracy i głód w większej części kraju. Żadna blokada zagranicznego nieprzyjaciela nie mogłaby wywrzeć tak wielkiego nacisku na ludność, jak ten właśnie strajk. Nie znam — powiedział minister — wypadku, żeby tak wielka katastrofa zagrażała ogółowi angielskiemu. Rząd nie stanął ani po stronie kapitału, ani robotników, lecz po stronie narodu.

Także w dalszym ciągu obrad członkowie stronnictwa robotniczego krytykowali postępowanie rządu i używanie wojska. Wywiązało się ostre starcie między p. Keir Hardy a kanclerzem skarbu Lloyd Georgem.

P. Keir Hardy zaproponował, by Izba odroczyła się tylko na tydzień.

Lloyd George zaznaczył, że rząd nie omieszka zwołać parlamentu w razie potrzeby. Izba odroczyła się do 24. października.

Powrót do pracy. — Ekscesy.

Londyn. (TBK). Służba kolei Północnowschodniej otrzymała od swych mężów zaufania polecenie, by wróciła do pracy.

Londyn. (TBK.) Różnice między służbą a dyrekcyą kolei Północno-Wschodniej zażegnano.

Londyn. (TBK.) Wczoraj ponownie wybuchły zaburzenia w Tredegar, Ebbw Vale i Rhymney (w hrabstwie Monmouth). W Ebbw Vale sytuacya była tak groźna, że wojsko musiało bagnetami tłum rozpędzić.

Klęska eksszacha.

Londyn. (TBK). Do „Morniug Post“ donoszą z Teheranu, że wojsko rządowe znowu obsadziło porty nad morzem Kaspijskiem i zupełnie otoczyło byłego szacha. Szua es Saltaneh stracił władzę nad Turkmenami. Dnia 20 bm. wtargnęli oni w wielkiej liczbie do Semnan i plądrowali miasto. W wojsku turkmeńskiem b. szacha zdarzają się liczne dezercye.

Parlament turecki.

Konstantynopol. (TBK). W myśl uchwały rady ministrów Izba zbierze się nie 14. listopada, lecz 14. października.

Richter odnaleziony.

Saloniki. (TBK.) Niemieckiego inżyniera Richtera, którego uprowadzili rozbójnicy, znaleziono nad granicą grecką. Oddano go władzom tureckim w Elassone, skąd drogą na Kosowo uda się on do Saloniki. Szczegółów brak.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ donosi z Salonik: Upłynęły już 3 miesiące od chwili, kiedy inżynier Richter wpadł w ręce bandy zbójeckiej. Teraz został on wypuszczony na wolność i pokazał się na granicy greckiej, mimo, że żadnego okupu za niego nie wypłacono.

Choroba papieża.

Rzym. (TBK). „Osservatore Romano“ pisze: Ponieważ papież zupełnie wrócił już do zdrowia, a lekarze nie uważają już, żeby dalsza opieka lekarska była potrzebna, przeto od wczoraj zaprzestali swych codziennych odwiedzin. Papież wczoraj zaczął znowu odbywać przechadzki w ogrodach Watykanu.

Nowa konstytucya w Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Zgromadzenie narodowe przyjęło w 3 czytaniu projekt konstytucyi. Nową konstytucyę podpisali prezydent zgromadzenia narodowego i obecni deputowani, poczem wśród wielkiej owacyi konstytucyę proklamowano.

Z zaboru rosyjskiego i z caratu.

Zamach na prokuratora.

Wiatka. (TBK). Pomocnika prokuratora Gołochwastowa ktoś zranił w piecy i uciekł.

Represye prasowe.

Warszawa. (Tel. pryw.). Redaktora i wydawcę tygodnika „Wolny Głos“ Jana Milewskiego skazał gen. gubernator w drodze administracyjnej na 300 rubli kary lub trzy miesiące aresztu za notatkę „ministerstwo a robotnicy“ i za kierownictwo ruchem strajkowym.

Zamach skrytobójczy.

Warszawa. (Tel. pryw.). Wczoraj o 11. przedpoł. w Alejach Jerozolimskich dokonano zamachu skrytobójczego, którego ofiarą padł 44-letni Ignacy Szymborski, z zawodu fortepianista. Na idącego w towarzystwie swej przyjaciółki Wiktoryi Kucz napadł z tyłu 27-letni agent handlowy Dawid Fränkel i toporkiem zadał mu cios w tył głowy tak silny, że rozpłatał mu czaszkę. Zabójca zdołał uciec. Zajście ma podkład erotyczny.

Wiadomości z Łodzi

Łódź. (Tel. pryw.). Z powodu niezapłacenia rat zaległych piotrkowskie Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawiło na sprzedaż 39 majątków w obrębie gub. piotrkowskiej.

Tworzy się tu komitet, który ma się zająć urządzeniem w Łodzi wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego.

Z Poznańskiego.

Walka o ziemię polską.

Poznań. (Tel. pryw.) W pow. świeckim w Prusach zachodnich komisya kolonizacyjna wykupiła dotąd 16200 hektarów, czyli około 65.000 morgów ziemi, na których osiedliła blizko 1000 kolonistów.

Proces prasowy.

Poznań. (Tel. pryw.) Ks. Aeltermann wikary w Starogardzie wytoczył proces odp. redaktorowi Pielgrzyma, wychodzącego w Pelplinie, z powodu artykułu „Germanizacya przez Kościół“, w którym powiedziano, że wśród duchowieństwa niemieckiego panuje korrupcya.

Z kraju.

Akcya rzeźników krakowskich.

Kraków. (Tel. pryw.) Delegacya cechu rzeźników udała się dziś do wiceprezydenta Szarskiego z prośbą o poczynienie w namiestnictwie kroków o otwarcie jarmarków w Galicyi zachodniej, zamkniętych z powodu pryszczycy. Obecnie otwarty jest tylko jarmark w Grybowie, a z powodu ogromnego popytu ceny szalenie wzrastają. W razie zamknięcia jarmarku w Grybowie, Kraków pozostałby bez mięsa.

Smierć turysty.

Zakopane. (Tel. wł.) Student warszawski, Jan Drege, spadł wczoraj z Koziego Wirchu i zabił się na miejscu. Drege chciał przyjść z pomocą swoim siostrom, które nie mogły zejść z góry, lecz potknąwszy się, runął w przepaść. Ciało nieszczęśliwego znaleziono dziś rano.

Różne.

Kradzież „Mony Lizy“.

Paryż. (Tel. wł.) Odnośnie do kradzieży słynnego obrazu Leonarda da Vinci „Mona Liza“, znanego u nas pod nazwą „Gioconda“, donoszą, iż podejrzany o kradzież jest pewien Niemiec austryacki, który ostatnimi dniami przychodził do Louvru i godzinami całemi przesiadywał przed tym obrazem. W niektórych kołach sądzą, że kradzieży nie dopuszczono się w chęci zysku, lecz, że musiał tę kradzież popełnić jakiś „fetyszysta“.

„Mona Liza“ ma 1 m. 40 cm. wysokości i 1 m. 15 cm. szerokości. Podczas gdy inne obrazy w Louvrze są przyśrubowane do ściany, to właśnie ten obraz był tylko umocowany na sznurach. Obraz ten był bardzo często kopiowany i fotografowany i dlatego nie został przyśrubowany do ściany, aby kopiści mogli go sobie stosownie do swej potrzeby ustawiać do światła.

Paryż. (Tel. wł.) Poszukiwania, które przedsięwzięła policya, do tej godziny okazały się bezskutecznemi. W kołach policyjnych liczą się z wszelkiemi możliwościami. Tak n. p. zażądano od wszystkich zakładów dla obłąkanych podania listy wszystkich obłąkanych, którzy w ostatnich latach zostali wypuszczeni na wolność. Oprócz tego sądzą, że kradzież jest aktem zemsty ze strony jednego z wydalonych woźnych muzealnych.

Według zdania sędziego śledczego rozchodzi się tu o systematyczny rabunek ze strony pewnego handlarza obrazami, który chce ten obraz sprzedać chyba do Ameryki.

We wszystkich kołach wywołał wielkie oburzenie fakt, że obrazy w Luwrze są tak źle strzeżone, iż można było dokonać tak śmiałej kradzieży w biały dzień.

Paryż. (Tel. wł.) Niektóre gazety podają w formie pogłoski wiadomość, że kradzieży dokonało kilku znanych reporterów paryskich dzienników, którzy w ten sposób chcieli zadokumentować nieudolność artystycznego dyrektora Luwru. Jak opowiadają, zostały już przedsięwzięte rewizye u niektórych dziennikarzy.

—

Oberwanie chmury.

Sondrio (Włochy, Lombardya). (TBK.) Oberwanie się chmury, połączone z huraganem, na północ od Sondrio wywołało powódź. Połączenia kolejowe przerwane. Szkody w polach wielkie. Zginęło także 7 osób.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Telegramy „Gazety Wieczornej“).

Przemyśl, 23. sierpnia.

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad Zjazdu kółek rolniczych rozpoczął się od dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem ogólnem z działalności Towarzystwa przy obecności już tylko połowy tej liczby delegatów, jaka była wczoraj. Poruszano różne sprawy szczegółowe, głównie z działalności Tow. na polu handlowem.

O sprawie sklepikarzy miejskich mówił delegat Adamski, o ubezpieczeniu bydła del. Gąsiorek i dr. Dalkiewicz, o usterkach działalności agencyjnej del. Wachel i Piróg, o lustratorach pow. del. Tatara, o mleczarstwie ks. Buchowski, o pryszczycy del. Płachta, o sprawach hodowlanych del. Michno, o składnicach powiatowych del. Czech, o zwalczaniu pijaństwa i pieniactwa ks. Sarna.

Ponadto del. Gruszecki żądał, aby zarząd główny zajął się więcej Galicyą wschodnią i żeby tam założył kurs handlowy. Gdy ten delegat poruszał w sposób namiętny sprawy polityczne, wyborcze i narodowościowe, prezes Cielecki zwrócił jego uwagę, żeby tej materyi nie tykał.

Del. Wielgus zażądał zmiany w dotychczasowych obradach, mianowicie by na wzór Tow. szkoły ludowej walny zjazd dzielono najpierw na sekcye, któreby osobno obradowały.

Na te wszystkie przemówienia odpowiadał imieniem zarządu wiceprezes dr. Dulęba.

Rozpoczęły się obrady nad sprawozdaniem handlowem i rolniczem, zagajone przez referenta tej sprawy dr. Adamskiego.

Przemyśl. (Tel. pryw.) Nad sprawozdaniem handlowem i rolniczem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos: ks. Wolanin, który mówił o melioracyi pastwisk, oraz krajowy weterynarz dr. Dalkiewicz, który poruszył sprawę pryszczycy, a zakończył zaproponowaniem rezolucyi, domagającej się pomnożenia personalu weterynaryjnego w Galicyi i żądającej, aby zarząd główny postarał się u rządu o zwołanie międzynar. konferencyi delegatów weter. państwa, związanych konwencyami w celu omówienia sprawy zwalczania pryszczycy w formie łagodniejszej i racyonalniejszej.

Dyr. Adamski zakończył swój referat wnioskiem, aby Kółka rolnicze zawiązały spółkę, opartą na ustawie o stowarzyszeniach z r. 1873, t. zn. zarejestrowaną spółkę zarobkowo-gospodarczą.

Następnie odbył się wspólny obiad na Zamku, urządzony staraniem zarządu pow. Kółek rolniczych.

Podczas obiadu wygłoszono toasty, między innymi ks. Stojałowski czynił wycieczki przeciw rządowi krajowemu i ludowcom.

Przed popołudniowem zebraniem zwołano poufne zebranie nauczycielstwa, które tu przybyło w liczbie przeszło 100 osób. Zwołali je członkowie stronnictwa nar.-dem.

Wieczorem odbędzie się poufne zebranie członków stronnictwa nar.-demokrat. i osób z niem sympatyzujących. P. Grabski wygłosi referat o podstawach bytu narodowego.

Kronika z ostatniej chwili.

Prognoza na jutro. Gal. wschodnia: Zmiennie, burze, temperatura niższa, niespokojnie.

Gal. zachodnia: Zmienne zachmurzenie, skłonność do burz, trochę chłodniej, potem wypogodzenie.

„Ekonomista“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficyalny komunikat francuskiego rządu, który mówi o przyjaznych rokowaniach w sprawie marokkańskiej wywołał na dzisiejszej giełdzie pomyślne usposobienie.

Pozatem wypadki na giełdzie nowojorskiej podziałały oziębiająco i spowodowały rezerwę spekulacyi.

Do żywszego zbytu przyszło tylko w akcyach „Skoda“, które poszły w górę o 9 K, do 684.

Pozostałe akcye były mało targowane, a tylko „Jungbunzlauer-Spiritusaktien“ poszły w górę o 30 kor.

Na południowej giełdzie przeważała niechęć i niezdolność do interesów, a tendencya osłabiła się ze względu na niepomyślne berlińskie doniesienia.

„Międzynarodowe akcye ubezpieczeniowe“ były o 40 kor. niższe.

„Skoda“ notowały 679·50

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. sierpnia.

Spirytus.

Wiedeń, 23. sierpnia 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 57·00 do 58·00 (silnie).

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. sierpnia 1911.
Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 653·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 845·75, Akcye Anglobanku 328·— Akcye Unionbanku 626·50 Akcye Landerbanku 547·—, Akcye Bankvereinu 547·75, Akcye Bodencredit 1303·— Akcye galic. Banku hip. 692·—, Akcye kolei państwowych 743·25, Akcye kolei południowej 122·—, Akcye Tramway A. —·—, B. —·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akc. kolei północnej 5106·—, Akcye kolei czerniow. 558·—, Akcye Alpiny 835·50, Akcye Rima Muranyi 695·50, Akc. Prag. Towarz. żel. 2750·—2765, Akc. Fabryki broni 759·—, Akcye tureckie tytoniowe 326·—, Akcye gal. karp. Tow. naftow. 795·— Oblig. węg. indemn. —·— Renta majowa 92·10, Austr. Renta koron. 92·10, Węg. Renta koronowa 91·00, 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·85, 4% Listy Banku hipot. 92·80, 4½% Listy Banku hip. 99·—, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·— 4% komunalne obligacye krajowe —·—. 4% Obligacye propinac. 98.55, 4% Galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·80, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·90, Losy tureckie 251·—, Marki 117·35 Ruble 254·13, Węgier. kredyty —·—, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103·50, Akcye Praskiego Banku kredytowego (płacono) 726·— Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90·50 -- Bank depozytowy 549·—. Skoda 679·50.

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu przy kursach utrzymanych zamknięcie znowu słabsze pod wrażeniem Berlina.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 23 sierpnia 1911 r.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Walnta (termin dostawy):

„ 31. sierpnia	350—351.
„ 30. września	353—355.
Waluta wrzesień-paźdz.-listopad	356—358.
paźdz.-listopad-grudzień	359—362.
paźdz. 1911 wrzesień 1912	365—374.

Tendencya: Na targu brak jakichkolwiek transakcyi, wobec czego ceny podano przypuszczalnie. Usposobienie targu w dalszym ciągu słabe.

Orzeczenie komisyi rapperswilskiej.

Lwów, 23 sierpnia.

III.

Jak się okazuje z poprzednio streszczonego orzeczenia komisyi, (bez względu na jego ostateczną stylizacyę, która chyba in merito nie ulegnie zmianie, a, obecnie rozesłane, nie powinno się wiele różnić od jego tekstu pierwotnego, odczytanego publicznie na końcu posiedzenia komisyi), sprawa Muzeum rapperswilskiego nie przedstawia się tak źle, jak to pierwotnie niektóre odłamy naszej prasy głosiły.

Działy się co prawda drobne niewłaściwości, popełniono szereg błędów formalnej natury, przekroczono niejednokrotnie kanony dziś obowiązujących zasad muzealnych, lecz jakżeż daleko stąd jeszcze do tych licznych zarzutów, pomawiających zarząd Muzeum nietylko o gruby obskurantyzm, lecz, co gorsza, o wandalizm, z jakim podobno niszczył powierzone mu cenne zbiory.

I jeszcze jeden szczegół bardzo ważny. Jeżeli się zło nawet działo, to trzeba było też wziąć pod rozwagę i pobudki tego stanu. Owóż, jak się okazuje, powodów tych anomalii szukać należy w niedostateczności funduszów, w braku personalu, w ułomnościach nawet natury ludzkiej, lecz nigdy w złej woli, nigdy w samej chęci szkodzenia tym zbiorom narodowym, dla których, wszak, człowiek najbardziej oskarżany poświęcił całe swoje mienie i życie.

I oto sprawa rapperswilska jest w rzeczy samej pouczającem zdarzeniem, albowiem dowodnie okazuje na uderzającym przykładzie jedną z naszych, licznych niestety wad: brak utrzymania miary. Jak czasami jesteśmy aż do rozrzutności hojni w kadzeniu hymnów pochwalnych, czy jest tego potrzeba, czy też nie, tak znowu gdy zaczniemy coś ganić, to już bez opamiętania szafujemy potępieniem.

Niestety wciąż jeszcze u nas w naszem życiu publicznem dominuje bezkrytycyzm, jakbyśmy byli narodem młodym, niezahartowanym wśród tylu tak różnorodnych przejść, których też z nich żadnej nie był zdolny wyciągnąć nauki na przyszłość.

Smutnym więc epizodem jest ta nagonka na ludzi, szanowanych weteranów ostatniego powstania, dziś starców nad grobem stojących, przeprowadzona w sposób, jakiego użyć chyba można w walce ze szkodnikami społecznymi, defraudantami, fałszerzami itp. ludźmi, wyzutymi ze czci i wiary.

Chwalebną i zrozumiałą zupełnie jest pieczа społeczeństwa o dobro publiczne, ale wykonywanie tej kontroli i zwracanie na niewłaściwości uwagi narodu, powinno też mieć pewne formy.

A już co najbardziej może razić, to znaczny podkład osobisty tej całej afery. Z góry, co prawda, zastrzedz się należy, że zarzut ten nie odnosi się do osób wszystkich, podnoszących oskarżenia na zarząd muzealny. Nie wyklucza to jednak dużej dozy partyjności i pierwiastku egoistycznego w całym sporze.

Przypominają się te smutne — najgorsze nasze polemiki emigracyi polistopadowej, gdzie tracąc ogólny cel, niepodległość Polski z oczu, skakano sobie w waśniach partyjnych do oczu, wzajem się obrzucając stekiem obelg i kalumnii. Z przykrością przychodzi przyznać, że i dziś nie wiele lepiej.

Dowodów zaś na to nie brak. Prym w tym względzie obecnie wiedzie pismo, które wprawdzie ideową i formalną nazwą stara się objąć całość spraw Rzeczypospolitej, lecz faktycznie uprawia politykę na wskroś zaściankową, osobistą.

Tam gdzie chodzi o zagrożony finansowo byt instytucyi, to najważniejsze pytanie, w tem piśmie pomija się zwrotem, że jakoś to będzie — natomiast toczy się kampanię, przeciw osobom.

Gdy autorowi tych artykułów, zabrakło materyi do rewelacyi na temat sobie niegdyś dobrze znany, o działalności kustosza Rużyckiego, począł szukać nowych tematów dla swych dalszych w tym względzie opracowań, po drodze jednak zgubił się zupełnie w chaosie spraw osobistych, i pomijając rzecz samą zaczął rozpisywać się o osobach, które w działalności zarządu muzeum żadnego współdziałania nie brały — a tylko przyjechały na zjazd.

Ponieważ zaś nic tym ludziom zarzucić nie można, więc trzeba było chwycić się opowiadań różnych anegdot z przeszłości. — I tak przeciw dr. Rutowskiemu, ruszył nawet czcigodnego profesora Korzona i jego Kościuszkę — jakby ten epizod z przed kilkunastu laty (bez względu na jego prawdziwość) miał coś wspólnego z obecną sprawą Rapperswilską a osobą wiceprezydenta Lwowa.

Broszura dr. Rutowskiego, której obrończa treść, znalazła w znacznej ilości punktów potwierdzenie komisyi rapperswilskiej, była dość niewygodna, tak jak i osoba jej autora, jakoteż dr. Czołowskiego. Eksbibliotekarz więc rapperswilski a dzisiejszy redaktor ogłosił ich za ambasadorów miasta Lwowa, jadących na zdobycie biblioteki rapperswilskiej, a dodał do nich też i osobę p. Franciszka Jaworskiego.

A przecież pierwszy pojechał specyalnie przez zarząd zaproszony, drugi jako delegat lwowskiego Koła literacko-artystycznego, trzeci wreszcie jako sprawozdawca dziennikarski, którego w dodatku śliczne, pełne głębokiego odczucia a przytem szlachetnej bezstronności relacye, nawet rzeczone pismo częściowo przedrukowało.

Jak zaś grunt rapperswilski podminowany

DR. MIECZYSŁAW TRETER.

WRAŻENIA Z RZYMU.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI.

W dwunastu pawilonach, w Valle Giulia, zwanej popularnie Vigna Cartoni, zgromadzono kilka tysięcy dzieł sztuki wszystkich narodów, nie brak także Ameryki, Chin, ni Japonii, nie widzi się jednej tylko Turcyi.

W tym turnieju międzynarodowym współczesnej sztuki stanowcze zwycięstwo odniosła Hiszpania.

Szkoda, że dwaj najtężsi malarze hiszpańscy, Ignacio Zuloaga i Hermen Anglada y Camarasa, wystawili dzieła swe osobno, w pawilonie głównym, a nie w hiszpańskim. Możliwe, że w hiszpańskim nie dałyby się pomieścić zwłaszcza olbrzymie płótna Anglady. Mimo to jednak, że dzieła ich znajdują się w dziale międzynarodowym, nikt chyba nie pomyli się co do narodowej przynależności tych dwu artystów.

W dziełach malarskich Zuloagi i Anglady znajduje bowiem sztuka hiszpańska swój najlepszy wyraz; obaj doskonale się uzupełniają. Zuolaga tworzy swe postacie sub specie aeternitatis; podkreśla w nich to wszystko, co głęboko w naturze ludzkiej ukryte, to, co w niej istotne, wieczne. Świat jego sztuki powagą dostojny, nastrojem głęboki. Nie o treść głęboką, lecz o formę barwną świata rzeczywistego chodzi w dziełach Anglady, u którego pełne blasku i natężenia barwy zerwały się pod wpływem szału twórczego w jeden wielki kolorystyczny huragan, równy wściekłością i... nieobliczalnością rozkołysanym falom śpienionego, wichrem drażnionego morza. Sztuka Anglady ma jednak stanowczo charakter przejściowy i niezawodnie wnet inny obierze kierunek.

Poza tymi dwoma współczesne malarstwo hiszpańskie reprezentuje — a zarazem charakteryzuje — szereg innych, jak V. i R. Zubiaurre, J. Clorolla, Carbonero, Zaragozza i pejzażysta Enrique Serra.

Wyraźna odrębność, nietylko tematów, ale i sposobu technicznego obrobienia dzieł malarskich, silnie kolorystycznych, nieraz w ujęciu głębokich, w których przejawia się z potęgą indywidualny nerw twórczy talentu i bezpośredniość tworzenia, oto główne cechy dzisiejszego malarstwa hiszpańskiego.

Anglia odniosła swą wystawą w odrębnym pawilonie sukces zupełny, a to dzięki części retrospektywnej, obejmującej najwybitniejsze obrazy od drugiej połowy XVIII wieku.

Jest to więc W. Hogarth, jako malarz rodzajowy, dalej szereg portrecistów, jak Th. Gainsborough, J. Reynolds, G. Romney, H. Raeburn, J. Opie, J. Hoppner i Lawrence, są pejzaże J. Constable'a i J. M. W. Turnera, miniatury Coswaya i Englehearta, a następnie wszyscy najwybitniejsi Prerafaelici.

Na bliższe omówienie wszystkich tych arcydzieł miejsce nie pozwala.

W sztuce dzisiejszej Anglii mało się rzeczy nowych dzieje. Alma Tadema i H. Herkomer należą raczej do przeszłości. John Lavery i Fr. Brangwyn, źle i niedostatecznie są reprezentowani.

Istotny charakter wykwintnej i subtelnej sztuki angielskiej poznaje się zatem w Rzymie tylko w dziale retrospektywnym.

Sztuka belgijska utrzymuje się na wysokim poziomie artystycznym. Strona techniczna u wszystkich poprawna, u wielu doprowadzona do doskonałości. Najlepsze obrazy w belgijskim pawilonie to prace J. Ensora, F. Knopfa, E. Viérin'a, portrety E. Wantersa, rysunki i akwaforty Arm. Rassenfosse'a, oraz przepysznie malowane pejsaże Fr. Courtensa i Alb. Baertsona. Cechą znamienną u belgijskich artystów jest fakt, że wysoka kultura estetyczna nie przeszkadza im być narodowymi w swej sztuce. Dotyczy to zwłaszcza z Belgów najwybitniejszego, E. Laermansa.

W Hollandyi króluje przedewszystkiem Józef Israëls, mistrz formy, słusznie ceniony, choć zbytnio reklamowany. Sztuka jego nie jest już dzisiejszej doby; mówi o tem najlepiej własny jego portret, starczą wykończony ręką. Z innych wyróżnia się Ph. Zilcken owym „Ogrodem weneckim", a zwłaszcza Hendrik Willem Mesdag, znakomity marinista, mistrz w oddawaniu powierzchni wody i fal groźnych.

W pawilonie francuskim zebrano obrazów wielką ilość lecz poziom tej wystawy bardzo jest nierównomierny. Tryumfują tylko dwaj artyści: w rzeźbie Rodin, w malarstwie Charles Cottet, najwybitniejszy przedstawiciel szkoły bretońskiej. Obrazy Cotteta, przedstawiające sceny z życia bretońskiego nad morzem nie mają sobie równych. Jego „Tryptyk Bretoński" (Le repas des adieux, ceux qui partent, celles qui restent), to epiczna opowieść o szarem życiu bretońskich rybaków; obraz, wystawiony w Rzymie, przedstawia jedną z częstych chwil nadbrzeżnego życia, kiedy najbliżsi rozpaczają nad trupem młodego rybaka, wyciągniętym właśnie z morza. Jest to dzieło o niezwykle głębokim nastroju, pełnym tragicznej grozy i bólem wezbranego uczucia.

W oddziale szwedzkim z prawdziwą radością spotyka się Andersa Zorna z szeregiem kilkunastu obrazów. Zorn to malarz o bystrem oku, które chwyta w jednej chwili dany temat wraz z całą grą światła i cieni, artysta o niepowszedniej sprawności technicznej; zadowala się on nieskomplikowaną gamą barw i umie za jej pośrednictwem wywoływać niezrównane kolorystyczne efekty. Technikę jego cechuje wytworna, smaczna prostota; jest wybitnym

jest intrygami, a przynajmniej ich wyszukiwaniem, świadczy najlepiej jeszcze i ten szczegół, że ludzie stojący pod ciężkim bądź co bądź zarzutem pomocy w przeprowadzeniu ostatniej niefortunnej transakcyi z dubletami, jako jeden z argumentów obrony, podają domysł intrygi uknutej na nich — a względnie na bibliotekę.

Lecz dość tego. Na tych dwu przykładach, podniesionych tu tylko z wielką niechęcią dowodnie widać, jak oryentacya pewnych kół zaczyna schodzić na manowce — jak zaczyna gubić się z oczu właściwy cel, a dyskusya wyjaławiać na ścieraniu się osobistych opinii, i załatwiania osobistych porachunków.

Dość nam tej bezkrytycznej krytyki! Dość tych elementów rozkładczych, tej roboty destruktywnej!

Trzeba nam obecnie przyjąć, że dotychczasowa krytyka, nie wchodząc w jej jakość, zadanie swoje spełniła — poruszyła bowiem opinię publiczną, wywołała jej zainteresowanie sprawą Muzeum rapperswilskiego — i doprowadziła do rewizyi zarzutów. — Na tem jej koniec. — Obecna akcya rozpocząć się winna w kierunku twórczym — zdążającym do postawienia Muzem rapperswilskiego na stopie europejskiej, do uczynienia z niego naszej chluby narodowej. Pamiętać zaś przy tem należy, że do tego potrzebna nie pełna żółci, kąsająca, krótko zwroczna zgryźliwość, lecz wielkie ukochanie idei i przedmiotu.

Zarządowi zaś muzealnemu, życzyć się godzi, by w najkrótszym czasie a w sposób dla instytucyi najlepszy, czekające go ważne zadanie rekonstrukcyi przeprowadził — i by muzeum pchnął na drogę pomyślnego i stałego na przyszłość rozwoju.

Drożyzna mieszkań.

Otrzymujemy następującc pismo: Od szeregu już lat bądź w osobnych broszurach, bądź też w artykułach dziennikarskich narzeka się na drożyznę mieszkań. Lwów znacznie wyprzedził inne stolice państwa w drożyznie mieszkań. Nie ulega wątpliwości, że we Wiedniu i Peszcie mieszkania są znacznie tańsze. Redakcya „Gazety Wieczornej“ otwierając ramy swego pisma dla wypowiedzenia się w tej sprawie przysłużyła się niewątpliwie uginającym się pod ciężarem wysokich cen mieszkańcom Lwowa. Może to spowoduje jakąś w większym stylu akcyę zapobiegawczą. Były długoletni radny dyrektor Herman Feldstein i dr. Zygmunt Leser poruszają w ostatnich numerach „Gazety Wieczornej“ tę piekącą kwestyę naszego życia gospodarczego, która prowadzi dziś do zubożenia wielkich kół społecznych, wytrącając wprost liczne jednostki ekonomiczne z równowagi budżetowej. To, co dziś dzieje się we Lwowie, na giełdzie mieszkaniowej, jest zatrważające. Kamienicznik — kapitalista jest raczej bezpłatnym funkcyonaryuszem skarbu państwowego a przytłaczając pośrednio śrubą podatkową lokatora, może zaledwie 5% uzyskać od włożonego kapitału, oprocentowanie, które łatwo może uzyskać w wygodniejszy i spokojniejszy sposób. Przeciw tej podaży stoi popyt licznej a nie zorganizowanej rzeszy lokatorów, tj. ogół mieszkańców, którzy opłacają pół na pół mieszkanie i podatek od mieszkania.

Dziś doszło do tego, że za pokój z kuchnią płaci lokator n. p. w okolicy Wysokiego Zamku 44 kor. miesięcznie. Teraz policzmy: czynsz ten wynosi 528 kor. rocznie. Biorąc za podstawę zasadę budżetu domowego ogólnie przyjętą, piątą część rozchodu stanowić ma mieszkanie, a zatem: kto ma możność wydawać rocznie ogółem 2600 kor., temu wolno nająć owe mieszkanie złożone z jednego pokoju z kuchnią. Alež dochód 2600 kor. to jest dla funkcyonaryusza państwowego, bankowego, a a tembardziej prywatnego już dochodem wcale pokaźnym, a obowiązki towarzyskie, wymagania osobiste, uzasadnione sposobem wychowania i jakością czynności zawodowych, uprawniają owego osobnika do większych pretensyi niż mieszkanie o 2 ubikacyach, w których ma wraz z rodziną przebywać. Takie dylematy prowadzą do kataklizmów budżetowych, których następstwem są zaliczki, długi, a potem przy lada nieoczekiwanym wypadku ruina materyalna.

Ale kwestya mieszkaniowa nie jest tylko kwestyą budżetową, ekonomiczną, pieniężną, ona sięga o wiele głębiej, jest kwestyą rodziny, a co za tem idzie, porządku społecznego. Spokojny, miły, sympatyczny dom, jest podstawą uregulowanych stosunków towarzyskich. Angielski „home, the sweet home“, jest jedną z podwalin porządku społeczeństwa. Angielskie „My house is my castle“, niemieckie „mein Haus ist meine Burg“ posiada olbrzymie znaczenie na wszystkich polach życia ogólnego.

Niejedna zmarnowana karyera rozbiła się o handelki, kawiarnie, kasyna dlatego tylko, że nie było domu, któryby był dla właściciela „the sweet Home“. Trudno jednak dla oficera, urzędnika z wyższem wykształceniem, rękodzielnika po ciężkiej i wyczerpującej pracy, o ten „sweet homme“, w pokoiku z kuchnią, pod Wysokiem Zamkiem. Państwo dwa razy zabierało głos w tej sprawie: w roku 1902 ujęło się za robotnikami, w roku 1910 przyszła do skutku ustawa dra Grossa. Ta ostatnia ma ogarnąć szersze sfery. Na tę właśnie okoliczność pragnę zwrócić uwagę w związku z powołanymi artykułami dyr. Feldsteina i dra Lesera. Ustawa z roku 1910 stworzona jest „dla kół mniej zamożnych“, „minderbemittelt“. Za mniej zamożną uważam tę nieszczęśliwą u nas sferę, która rozporządza rocznym dochodem 5 do 6 tysięcy kor. To jest zdaniem mojem, oraz zdaniem tych osób, które na razie zrzeszyły się około „Społecznego Towarzystwa terenowego i mieszkaniowego“, sfera nieposiadająca dzisiaj minimum egzystencyi. Może to się wyda komuś niepopularnem w czasach, w których cała społeczna pieczołowitość, skierowana jest ku sprawie robotniczej. Atoli ci, którzy walczą z niedostatkiem i wiecznym niedoborem przy dochodzie 5 do 6 tysięcy kor., a tych legion cały, odczuwają w głębi duszy potrzebę poprawy stosunków. Gospodarczo są to sfery nietylko społeczeństwu potrzebne, ale owe, na których spoczywa najcięższe brzemię odpowiedzialności, owe, które dźwigają największe ciężary podatków przymusowych państwowych i dobrowolnych „obywatelskich“, owe wreszcie, które pod względem kulturalnym są na dziś i na jutro uarodowo naszej służbie najkonieczniejsze.

Ustawa z roku 1902 mówi o robotnikach, „o dochodzie 1200, 1400 i 2400 kor.“, ustawa z roku 1910 stworzona jest dla tych, którzy potrzebują na mieszkanie 80 m², a zatem mniej więcej 3 pokoje z kuchnią, łazienką, sionką i spiżarką. Przeto szlachetne tendencye „własnego domu“, który ma służyć na razie funkcyonaryuszom miejskim i prywatnym, nie wykluczają zajęcia się także tymi obywatelami, o których mowa, aby dla nich funkcyonować mogło społeczne towarzystwo terenowe i mieszkaniowe. Towarzystwo to ma zająć się losem mieszkań dla zawodów samodzielnych (rękodzielników, przemysłowców, lekarzy, adwokatów), urzędników publicznych, prywatnych itd. Z prawdziwem zadowoleniem czytałem artykuły dyr. Feldsteina i dra Lesera, ich rozumne zapatrywania na rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej. Tylko zrzeszenie się na tem polu szerokich kół społeczeństwa naszego, tylko powolywanie do życia towarzystw mieszkaniowych, potrafi doprowadzić do rozwiązania tej prawdziwej bolączki obywatelstwa tutejszego.

BOLESŁAW LEWICKI.

---

typem wzrokowca, którego i w akwaforcie zajmuje przedewszystkiem działanie światła.

Inna jest sztuka K. Larssona; dla niego rysunek jest wszystkiem, linia duszą każdego obrazu; odznacza się wielką dozą fantazyi, nie jest takim nerwowcem, jak Zorn, lubi jasność i pogodę, nie tylko w naturze, ale i w duszy i w domu własnym. Zwłaszcza w domu: wystawił 36 akwarel, które opowiadają, jak jasno, cicho i pogodnie jest w jego domu, jak mu tam bardzo miło i wygodnie. Tak tam dobrze, że doprawdy, aż nudno być musi.

O. Björk zwraca uwagę swymi portretami, które są nie tylko wizerunkami pełnymi charakterystyki danych osób, ale i doskonałemi studyami efektów świetlnych. Z pejzażystów najciekawszy G. Ad. Fjaestad, którego piękne, pó mroczne, wieczorne krajobrazy zwykle z wodą, a zwłaszcza ze śniegiem, mają w sobie coś z duszy pejzażu japońskiego.

Sztuka norweska robi wrażenie sztuki nieco surowej jeszcze i pierwotnej. Zwłaszcza Christian Krohg, malarz, dbający głównie o prawdę realizmu, jest takim. Szorstki on i silny, czasem rubaszny; dla niego zdaje się istotnie rien n'est beau, que, le vrai... W Norwegii uchodzi obecnie słusznie za najtęższego malarza. Poza nim jest Chr. Skredsvig, subtelny, miękki, twórca nastrojowych pejzaży, które stoją na przeciwnym biegunie sztuki Krohga. Jest jeszcze E. Munck, lecz cichy, łagodny, jest Fritz Taulow, malarz śniegu, lubujący się w efektach świetlnych, jakich tyle mają miasta, jest wreszcie Vigeland, z szeregiem rzeźb, pełnych ekspresyi. (Dok. nast.).

Z DNIA.

Dowcipny lokator

czyli

Jak można przepadły zadatek w podwójnej wysokości odebrać?

Pan Groteskiewicz, znany i szanowany obywatel, szukał mieszkania. Kiedy je nareszcie znalazł, złożył gospodarzowi zadatek w wysokości 10 koron. Lecz na drugi dzień, żona jego, pani Amalia Groteskiewiczowa, oglądając przyszły „dach nad głową“, znalazła w nim wiele niedogodności, jak brak wodociągu w kuchni, złą wentylacyę, nieszczelne urządzenia w niektórych ubikacyach i t. d. Czyniła tedy mężowi z rana dwie, a pod wieczór drugie dwie ostre wymówki, że wynajął „dziurę“, w której ona wcale mieszkać nie myśli.

— Odbierz zadatek — mówiła — i szukaj prędko innego mieszkania.

I głowa domu, troskliwa zawsze o spokój, a unikająca scysyi z żonką swą na tle takiej błahostki, zastanowiła się „głębiej“ nad tą sprawą. Odebranie zadatku było niemożliwością, bo już dawno minęło 24 godzin od jego uiszczenia.

Tedy „na sposoby wziął się“ pan Groteskiewicz. Przypomniał sobie przyjaciela od serca, który go nieraz swą światłą radą z kłopotu wybawił. Był to pan Szuskowski, emeryt, znający się doskonale na tego rodzaju sprawach.

Przy szklance „Okocima“ ułożono cały plan dalszej akcyi, mającej uratować zadatek i wynająć mieszkanie drugie, wedle upodobania połowicy pana Groteskiewicza.

— — — — — — — — — — — —

Rzecz dzieje się przy ul. Psiej pod l. 13. Jakiś jegomość zapytuje stróżkę o gospodarza. Ta przedstawia mu otyłego mężczyznę, wyglądającego zresztą dobrodusznie.

— Czego pan sobie życzy? — zapytuje przybysza.

— Dowiedziałem się, że niejaki pan Groteskiewicz, mechanik od wszystkiego, wynajął przed kilku dniami u łaskawego pana mieszkanie. Ponieważ jestem członkiem „Ligi ochrony przed niesumiennymi lokatorami“, uprzedzam pana, że ów Groteskiewicz, to bardzo marne indywiduum, a żona, paniel to sekutnica; córka ma fortepian, na którym w dzień i w noc gra bez przestanku „Hupf mein Mädel“; mają nadto gramofon z kilkuset płytami, psa, kota i oswojoną wiewiórkę. Kilkanaście razy w roku urządzają w domu „graud“ zabawę, tańczą, piją do białego rana.

— Przepraszam — zapytał przerażony gospodarz — czy wolno zapytać, skąd masz pan te informacye?

— Dziwi to szanownego pana? Otóż nasza „Liga“ utrzymuje specyalne biuro wywiadowcze, rejestr wolnych mieszkań, a tem samem spis wszystkich, przeprowadzających się. Gdy który z nich się zgłosi, zasięgamy o nim bliższych informacyi, a gdy się okaże potrzeba, donosimy, gdzie należy o jego reputacyi.

Gospodarz wyraził informatorowi swoje

najszczersze podziękowanie za tak „łaskawą i bezinteresowną“ przestrogę i obiecał sprawę w najkrótszym czasie załatwić, a za „fatygę“ zaprosił go na śniadanie, gdzie omawiano niezdrowe stosunki, panujące między kamienicznikami a lokatorami.

— — — — — — — — — — — —

W kilka dni potem toczy się na ulicy taka dyskusya:

— No, jakże? Był kto u ciebie?

— Stróżka. Przyniosła zadatek, przeprasza, że mieszkanie jeszcze przedemną komuś wynajęła, o czem gospodarz nic nie wiedział.

— Dalej?

— Kazałem jej zabierać się do stu dyabłów i zagroziłem, że wniosę skargę do sądu. Dopiero po południu zjawił się u mnie sam gospodarz, starał się wytłómaczyć swój „stanowczy“ krok i wyjąwszy z kieszeni podwójny zadatek, szybko się oddalił.

— Coś zrobił z pieniądzmi?

— Zaraz poszedłem zadatkować inne mieszkanie, ale nie sam, lecz z żoną, bo mogłoby się jej znowu coś niepodobać — a ja nie chcę przecie nadużywać twej przychylności dla mnie...

I Groteskiewicz wraz z Szuskowskim wstąpili na jedno małe z dużem uchem, przyczem śmiali się wesoło z tego, że gospodarz w tak łatwy sposób dał się wzi na kawał.

mksk.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Koleje adryatyckie na Bałkanach.

Koronkowa robota dyplomacyi. — Walka o koleje w Turcyi. — Rosya szachuje Niemcy i Austryę. — Pogrzebanie projektu kolei sandżackiej. — Nowe koleje adryatyckie wzmogą ekspazyę Rosyi. — Rewanż Niemiec i Austryi — Koleje anatolijskie.

Śledząc rozwój metod i środków, którymi posługuje się współczesna dyplomacya w dążeniu do swoich stale rozbieżnych i antagonistycznych celów, niepodobna nie widzieć, że wszechmocne prawo postępu panuje wszechwładnie także i w tej najkonserwatywniejszej z dziedzin życia państwowego. Współczesna dyplomacya to subtelna robota koronkowa, w której plecie się zawiłe desenie i arabeski ze wszystkich nitek, jakie tylko odwijają się z wiecznie szumiącego kołowrotka życia. Nie da się pomyśleć dzisiaj ani jeden interes publiczny, ani jedna sprawa jakiegoś narodu czy państwa, któraby przez życzliwych sąsiadów nie była natychmiast wyzyskana do ich własnych celów, nie została wpleciona w tę misterną sieć, którą tkają na swoich krosnach współcześni dyplomaci.

W ostatnich dniach przyniosło biuro korespondencyjne lakoniczną wiadomość, że turecki minister kolei, p. Chulusi-bej, zawarł z dyrektorem francuskiego towarzystwa „Regie française de chemins de fer et de travaux publiques“ wstępny układ co do przeprowadzenia trasy i prawa pierwszeństwa budowy dwóch wielkich linii kolejowych w Turcyi europejskiej i trzech w azyatyckiej.

Spokojny czytelnik dzienników, zajmujący się t. zw. „wielką polityką“ ani się domyśli z pewnością, że wiadomość ta oznacza nie tylko dokonanie faktu ogromnej wagi dla kultury całych Bałkanów, ale odsłania także gotowy już i precyzyjnie wprost wykończony nowy przedziwny deseń na tej koronce dyplomacyi europejskiej. Złożyło się zaś na ten deseń całe mnóstwo nici różnej barwy i grubości, które tutaj postaramy się w krótkości rozwikłać i bieg ich naturalny ujawnić.

Rosya, zmuszona do tego rozmaitymi warunkami, zawarła układ z Niemcami, który teraz właśnie został ogłoszony, aczkolwiek treść jego znana jest już blisko od roku. Układ ten zadowalnia obie strony, ponieważ Niemcy zobowiązują się w nim nie przeszkadzać Rosyi w jej zamiarach perskich, Rosya zaś przyrzeka nie tylko popierać Niemcy we wszystkich kwestyach, w związku z budową kolei bagdadzkiej wyniknąć mogących, ale także w pewnym określonym terminie połączyć z tą linią tę sieć kolei, którą rząd rosyjski w północnej Persyi w najbliższej przyszłości wybudować zamierza.

Dla Niemiec zabezpieczenie sobie ze strony Rosyi takiego poparcia w sprawie tak trudnej, jak kwestya kolei bagdadzkiej, jest sukcesem, którym dyplomacya i prasa niemiecka chlubią się teraz bardzo słusznie. Byłoby jednak sprzecznem z najgłębszą istotą dyplomacyi, gdyby ten sukces niemiecki w jednem miejscu nie był natychmiast zneutralizowany w innem... Otóż tym razem wyjątkowa ta prawie niedopuszczalna sprzeczność nie zaszła. Ta sama bowiem Rosya, która zgodziła się pomagać Niemcom w budowie kolei bagdadzkiej, postarała się równocześnie o utrudnienie im dostępu do tej kolei w Europie. A stało się to w sposób następujący:

Odnowiona Turcya zaczęła z większą niż stara abdulhamidowska jej poprzedniczka odczuwać brak należycie rozwiniętej sieci kolejowej na swojem europejskiem i azyatyckiem terytoryum. Od lat blizko trzydziestu jedyna linia kolejowa, łącząca stolicę Turcyi z Europą idzie przez obce jej i wrogie państwa — Serbię i Bułgaryę, omijając zupełnie właściwe terytoryum tureckie, Albanię i Macedonię. Wszelkie usiłowania tureckie o wypełnienie tej luki rozbijały się zawsze o brak pieniędzy i o niemożność ich pożyczenia, ponieważ państwa „opiekuńcze“ powiedziały sobie, że budowa kolei w Turcyi jest kwestyą międzynarodową a nie wewnętrzną turecką, że więc one same muszą najpierw rozstrzygnąć ją między sobą, a potem już dopiero Turcyi będzie pozwolonem pożyczyć pieniędzy na wysoki procent i budować te koleje, które jej opiekunowie wskażą...

Rezultatem takiego stanowiska opiekunów czułych i troskliwych było to, że Turcya zdobyła się zaledwie na jedną jedyną linię kolejową z Salonik do Monastyru, gdzie musiała ją przerwać, ponieważ mocarstwa uznały dalsze jej przedłużenie za niebezpieczne dla równowagi europejskiej i dla świętego „status quo“ na Bałkanach... Do jakiego stopnia zaś mocarstwa poszczególne okazały się troskliwemi w strzeżeniu tej świętości, świadczy chociażby ten fakt, że złożone przez hr. Aehrenthala przed czterema laty oświadczenia w delegacyach, że Austrya zamierza wybudować kolej przez Sandżak Nowobazarski do Mitrowicy, skąd połączyłaby się ona z turecką koleją Saloniki—Monastyr, wywołało w Rosyi, Francyi, Anglii i Włoszech ogromną konsternacyę i oburzenie...

W kilkanaście miesięcy później hr. Aehrenthal dopuścił się czynu w opinii innych opiekunów jeszcze straszniejszego, bo zaanektował Bośnię, a w straszliwem oburzeniu, które to „bezprawie“ wywołało, kolej sandżacka, jako drobnostka poszła w niepamięć. Z nią razem zaś znikła także z porządku dziennego międzynarodowej dyskusyi sprawa kolei t. zw. „adryatyckiej“, która miałaby połączyć porty Morza Czarnego z Adryatykiem, której projekt wysunęła była dyplomacya rosyjska jako „odtrutkę“ na kolej sandżacką.

Po upływie czterech lat sytuacya zmieniła się gruntownie. Austrya odstąpiła Turcyi Sandżak, nie może w nim więc budować kolei. Znowu Niemcy zdobyli bardzo silną pozycyę w Małej Azyi i Mezopotamii, którą należało osłabić. I oto przypomniano sobie znowu ową kolej adryatycką i zaczęto myśleć o niej w gabinetach rosyjskim i francuskim z wielką przyjemnością. Kolej ta bowiem przecinając w poprzek niemiecko austryacki trakt kolejowy, łączący Wiedeń i Berlin z Konstantynopolem, a później także z Bagdadem, zmniejszyłaby znacznie jego cechy drogi głównej, po której idzie słynny „Drang nach Osten“.

Skorzystali z tego Turcy i co rychlej postarali się o nawiązanie rokowań z finansistami francuskimi w sprawie budowy tej kolei, która i dla nich stanowiła oddawna przedmiot marzeń tem gorętszych, że niemal nieziszczalnych. Przytem rząd młodoturecki, pozostając wiernym staroturecldej zasadzie naczelnej w polityce zagranicznej, aby forytować Francuzów i Rosyan tam, gdzie to jest najmniej wygodnie dla Niemców i naodwrót, zwrócił się wprost do rządu francuskiego i rosyjskiego z prośbą o poparcie. Prośba szybko została wysłuchana i pod egidą ambasadorów obu tych sojuszniczek, doszedł do skutku układ, o którym donioslý lakoniczne telegramy.

Postanowiono wybudować dwie linie kolejowe: jedną od wsi Murdare, na granicy serbskiej, przez Prisztinę, Prizren, Debrę do San Giovanni di Medua z odnogą do Skutari, drugą zaś z Carskiego Sioła (Carewo Seło) na granicy bułgarskiej przez Koczany, Prisztip, Gracko, Perlepe, Monastyr, Ochrydę i Janinę z wyjściem na morze w Gumnicy naprzeciw wyspy Korfu.

Obie te linie kolejowe, przecinające całą Albanię i Macedonię w kierunkach niemal równoległych ze sobą i połączone linią poprzeczną Ochrida-Debra, mają naturalnie olbrzymie wręcz znaczenie dla Turcyi. Umożliwią one ucywilizowanie Albanii, z drugiej zaś strony podwoją niemal siły armii tureckiej, ułatwiając znakomicie jej koncentracyę, na którymkolwiek punkcie jej terytoryum europejskiego.

Poza tem jednak mają te linie także ogromne znaczenie polityczne międzynarodowe. Z jednej strony bowiem paraliżują — jak się rzekło — polityczną i ekonomiczną ekspansyę austryacko-niemiecką na Bałkanach, z drugiej zaś strony otwierają drogę do nich dla ekspansyi rosyjskiej, przez porty bowiem bułgarskie może odtąd Rosya przenikać w głąb Albanii aż do brzegów Adryatyku. Z tego punktu widzenia takie załatwienie sprawy kolei Adryatyckiej jest wielkim sukcesem polityki rosyjskiej. Może on przynajmniej w części równoważyć te ofiary, któremi musiała ona okupić w Azyi Małej placet niemieckie na swoją politykę perską.

Ale Austrya i Niemcy także się znają na rzeczy i to nie gorzej, niż gabinet rosyjski. Oto postarały się one o to, że Turcya postanowiła kuć żelazo, póki gorące i zażądała, aby to samo towarzystwo francuskie wytrasowało także trzy inne linie kolejowe, ale już w Azyi Małej, tuż pod bokiem samej Rosyi. Sytuacya była taka, że temu żądaniu Turcyi nie można było odmówić i oto równocześnie z kolejami adryatyckiemi wybudowane zostaną także trzy linie kolei anatolijskiej, mianowicie Samsum-Siwas, Siwas-Erzindżan - Trebizond , Trebizond - Erzerum. Wszystkie te trzy linie mają obok kulturalnego i ekonomicznego, ogromne znaczenie strategiczne dla Turcyi, zbliżają ją bowiem do granic rosyjskich, do których dotychczas armia turecka dostępu niemal nie miała.

Rosya od lat przeszło czterdziestu pilnie przestrzegała tego, aby Turcya w Anatolii nie mogła rozwinąć sieci kolejowej. Dzisiaj rząd petersburski musiał zrezygnować z tego pragnienia i zgodzić się na to, że wprawdzie dla rosnących wpływów austryacko-niemieckich na Bałkanach powstanie poważna rogatka w postaci kolei adryatyckich, to jednak równocześnie koleje anatolijskie przybliżą do granic rosyjskich w sposób bardzo niebezpieczny armię turecką, dając jej na jedynym terenie przyszłej jej wojny z Rosyą — na południowym stoku Kaukazu i południowem pobrzeżu czarnomorskiem ogromne awantaże.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się plecionka tych najsprzeczniejszych interesów, z których powstało definitywne postanowienie budowy tak ważnych dla przyszłej kultury wielkich krajów Europy i Azyi linii kolejowych.

Sprawy wewnętrzne.

Komisye mieszkaniowe.

Ministerstwo robót publicznych i finansów w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, wydało dnia 18. sierpnia 1911 rozporządzenie w sprawie tworzenia komisyi mieszkaniowych. Podajemy poniżej tekst tego rozporządzenia:

Na podstawie § 15 ustawy z 22 grudnia 1910 Dz. p. p. nr. 242 w sprawie utworzenia

funduszu pieczy nad mieszkaniami, postanawia się co następuje:

Artykuł 1.

Celem poprawy lokalnych stosunków mieszkaniowych mogą być tworzone komisye mieszkaniowe. Powołane są one do wydawania opinii w szczególności w sprawie podań o pożyczki, jakoteż do samoistnego stawiania wniosków.

Komisye mieszkaniowe mają być tworzone z reguły dla obszaru jednej gminy i mają się składać najmniej z 4, najwyżej z 16 członków i tyluż zastępców.

Artykuł 2.

Komisya mieszkaniowa wchodzi w życie tylko na wniosek gminy, społecznego zakładu ubezpieczenia lub stowarzyszenia albo zakładu do popierania spraw mieszkaniowych. Jeżeli odnośny wniosek postawi stowarzyszenie lub zakład do popierania spraw mieszkaniowych, będzie on tylko wtedy uwzględniony, jeżeli stowarzyszenie lub zakład odpowiada następującym warunkom: Musi mieć charakter użyteczności publicznej, istnieć przynajmniej rok i wykazać wydatną działalność w gminie. Statuty stowarzyszeń budowlanych służących użyteczności publicznej muszą odpowiadać postanowieniom § 12 ust. z 22 grudnia 1910 dz. p. p. nr. 242. Stowarzyszenia budowlane muszą ponadto liczyć przynajmniej 50 członków i mieć swoją siedzibę w gminie.

Wniosek należy zgłosić do politycznej władzy powiatowej tej miejscowości, gdzie ma być siedziba komisyi mieszkaniowej. Stowarzyszenia i zakłady, które wniosek podobny postawią lub zamierzają do niego się przyłączyć, mają przedłożyć egzemplarz swoich statutów i sprawozdanie swej działalności, podać liczbę członków i nazwiska zarządu, w danym razie stwierdzić datę swego ukonstytuowania się, jakoteż podać, w jaki sposób będą wybierani reprezentanci do komisyi mieszkaniowej.

Artykuł 3.

Skoro pojawi się wniosek na utworzenie komisyi mieszkaniowej, ma polityczna władza powiatowa zawiadomić o tem wszystkich znanych jej interesentów, a mianowicie gminę, społeczne zakłady ubezpieczenia, stowarzyszenia i zakłady dla spraw mieszkaniowych, a nadto ogłosić ten wniosek w sposób w danej miejscowości przyjęty. Polityczna władza powiatowa ma przytem wyznaczyć termin, w ciągu którego interesenci mają wobec niego zająć stanowisko. Po upływie tego terminu rozstrzyga polityczna władza powiatowa co do utworzenia komisyi mieszkaniowej.

Artykuł 4.

Po pozwoleniu utworzenia komisyi mieszkaniowej ma polityczna władza powiatowa oznaczyć zarazem skład komisyi mieszkaniowej. W szczególności należy do tej komisyi powołać zastępców gminy i społecznych zakładów ubezpieczenia, jakoteż zastępców towarzystw budowlanych służących użyteczności publicznej. Liczba reprezentantów gminy nie może być większą od liczby reprezentantów innych interesentów. Między zastępcami gminy musi znajdować się lekarz gminny i o ile gmina posiada własny urząd budowlany organ tego urzędu.

Każdemu społecznemu zakładowi ubezpieczenia, związkowi i zakładowi przysługuje z reguły prawo wysyłania jednego członka i jednego zastępcy. Władza polityczna jest jednak upoważnioną przyznać wyjątkowo społecznemu zakładowi ubezpieczenia, stowarzyszeniu albo zakładowi prawo wysyłania i dwóch członków względnie zastępców, lub też oznaczyć te zakłady i stowarzyszenia które wysyłać mają jej dnego wspólnego członka.

Członkami i zastępcami mogą być tylko osoby własnowolne. Do komisyi mieszkaniowej w siedzibie władzy politycznej wchodzi lekarz urzędowy tej władzy. Decyzyę politycznej władzy powiatowej należy doręczyć interesowanym, a nadto ogłosić w sposób w danej miejscowości przyjęty.

Artykuł 5.

Skoro tylko rozstrzygnięcie co do utworzenia i składu komisyi mieszkaniowej stało się prawomocne, ma polityczna władza powiatowa zarządzić ukonstytuowanie się komisyi mieszkaniowej.

Komisya mieszkaniowa ma uchwalić regulamin obrad wedle ogłoszonego wzorowego regulaminu. Każda zmiana regulaminu podlega zatwierdzeniu politycznej władzy powiatowej. Okres działalności członków komisyi mieszkaniowej wynosi 3 lata. Członkostwo jest urzędem honorowym, wykonywanym bezpłatnie. Kierownik politycznej władzy powiatowej i jego zastępca jakoteż delegat ministerstwa dla robót publicznych mają prawo brać udział w posiedzeniach komisyi mieszkaniowej i zabierać głos każdego czasu. Głosować mogą tylko wtedy, jeżeli są członkami komisyi.

Artykuł 6.

O środki na pokrycie wydatków, wynikających z działalności komisyi mieszkaniowej ma starać się sama komisya, względnie korporacye, do niej należące.

W razie rozwiązania lub wygaśnięcia komisyi mieszkaniowej, ma być jej majątek, po spełnieniu zobowiązań, przeznaczonym na cele publicznej pieczy mieszkaniowej.

Artykuł 7.

Krajowa władza polityczna ma prawo rozwiązywania komisyi mieszkaniowych.

Artykuł 8.

Rekursy załatwia w ostatniej instancyi ministerstwo robót publicznych, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Artykuł 9.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Wickenburg m. p. *Meyer* m. p.
Marek m. p.

Z zaboru rosyjskiego.

Bohaterowie tragedyi jasnogórskiej.

(*Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej“*).

Częstochowa, 21. sierpnia.

O. Euzebiusz Rejman i O. Bazyli Olesiński.

Z pomiędzy tych dwóch bohaterów tylko drugi t. j. Bazyli Olesiński odpowiadać będzie przed sądem.

O. Euzebiusz Rejman, b. przeor, uzyskawszy urlop (bez wątpienia za grubą łapówką — przyp. spraw.) opuścił Częstochowę, udając się do jednej ze stacyi klimatycznych na Adryatyku. Aczkolwiek urlop się już skończył dnia 2. lipca, O. Rejmana jeszcze nie widać. Złośliwi twierdzą, iz w interesie rządu rosyjskiego leży, aby on nie wracał już wcale. O ile ja zdołałem zasięgnąć informacyi, to istotnie tak jest, lecz przyczyna zupełnego opuszczenia stron rodzinnych na zawsze jest zupełnie inna. Były przeor Rejman otrzymawszy paszport zagraniczny i urlop prokuratoryi państwa udał się do biskupa Zdzitowieckiego do Włocławka w celu akceptu urlopu przez konsystorz dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Będąc na audyencyi padł mu do nóg i błagał o przebaczenie, ślubując „życia ascetycznego“ dokonać w jednym z najostrzejszych zakonów, prawdopodobnie u trapistów. Dość głośno o tym wypadku mówią w stolicy biskupiej w Włocławku, a potwierdzenie tego faktu otrzymałem z ust profesorów seminaryum. Co innego jednak usłyszałem od dobrze poinformowanego przyjaciela Rejmana O. Bazylego. Mianowicie twierdzi on stanowczo, iż Rejman wróci do Częstochowy, a ostatnią wiadomość otrzymał od niego z Wiednia. Tam O. Rejman miał się widzieć z ks. Maksymilianem saskim, pragnąc użyć jego wpływów u Stolicy Apostolskiej. O. Bazyli wyraża nadzieję, iż Rejman po procesie Macocha wróci jeszcze do władzy.

O. Bazyli, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za trwonienie funduszów klasztornych, nie traci zupełnie na minie. Wypuszczony z więzienia za kaucyą trzech tysięcy rubli, buja sobie na wolnem powietrzu. Suspendowany przez biskupa, nie troszczy się absolutnie o obowiązki kapłańskie. Jest mu to zupełnie na rękę. O urlop nie potrzebuje się zwracać do przeora O. Welońskiego, lecz otrzymuje go wprost od prokuratora sądu okręgowego w Piotrkowie. Przed tygodniem wrócił z wywczasów letnich od swej dulcynei, niejakiej Posełkównej, która tak samo, jak dawne kochanki Damazego i Izydora, otrzymała „męża-parawan“ w osobie jednego z robotników fabrycznych w Zawierciu. O. Bazyli wykluczony jest zupełnie ze społeczności braci klasztornej, zabroniony ma wstęp do chóru i refektarza. Nie robi sobie jednak z tego tytułu żadnych wyrzutów, gdyż pewny jest poparcia Skałłona, który nie zatwierdził decyzyi biskupa odnośnie do pozbawienia Bazylego godności prokuratora klasztoru. Zarzuty prokuratoryi państwa dotyczą dwóch wypadków, mianowicie: stałego trwonienia funduszów klasztornych i kradzieży obligacyj po zmarłym mnichu Bonawenturze. Ten ostatni zarzut wobec cofnięcia pierwotnych zeznań przez Macocha pada eo ipso.

Defraudacya 100 tysięcy rubli.

Dziwne, iż Bazylego nie pociągnięto do odpowiedzialności za olbrzymią defraudacyę, dokonaną w dniach koronacyi Cudownego obrazu. Wtajemniczeni twierdzą, iż wówczas przybyło na Jasną Górę z górą pół miliona pątników. Gdyby więc tylko co piąty ofiarował rubla (a ile było po 3, 5 a nawet i więcej!!), zebrana kwota wynosiłaby sumę 100 tysięcy rubli, z których O. Bazyli wręczył przeorowi tylko rubli ośm. Sam przeor był wprost przerażony tą bezczelną zbrodnią mnicha, lecz musiał milczeć, gdyż i sam zbytnią nie grzeszył uczciwością...

Dziś kler świecki z podziwu wyjść nie może, na co obracał Bazyli pieniądze. Jeżeli się weźmie jednak pod uwagę, iż miał tak zacnych wspólników, jak Izydor i Damazy, wreszcie tak wymagającą kochankę, jak Marynia Posełkówna, to chyba wystarczy argumentów. Na poparcie tego przytoczyć jeszcze mogę fakt pertraktacyi handlowych, jakie prowadził Bazyli przed wykryciem zbrodni jasnogórskiej, pragnąc nabyć realność dla swej kochanki za sumę 90 tysięcy rubli...

A jednak o tej defraudacyi, o ile wiem, akt oskarżenia milczy.

Bazylego broni za sutem honoraryum adwokat Chądzyński z Piotrkowa.

Damazy Macoch.

Po cofnięciu swych pierwotnych zeznań, którymi wciągał i b. przeora Rejmana i Bazylego, rola jego w procesie ograniczyła się bardzo. Odpowiadać będzie za morderstwo i fałszowanie pieczęci urzędowej i aktów.

Pierwotną swą rolę waryata-symulanta zmienił zupełnie, z czem mu do twarzy. Goli brodę i wąsy i wygląda dość czerstwo. Całymi dniami studyuje „teologię“, modli się, a czasem dla rozmaitości „leży krzyżem“. Nikt z krewnych ani znajomych nie odwiedza go, dość często jednak otrzymuje korespondencyę od płci pięknej. Listy te, pełne perswazyi lub politowania, niektóre z wyrazem pogardy lub złorzeczenia. W ubiegłym tygodniu żądał spowiedzi od kapelana więziennego, ks. Secomskiego. Do winy się przyznaje, całe odyum jednak wkłada na karb dzikiego uczucia zazdrości, którem się powodował w stosunku do Heleny Krzyżanowskiej.

Helena Krzyżanowska.

Od chwili, gdy została matką, zmieniła się do niepoznania. Wygląda znakomicie, je za dwie, pocieszając się myślą skorego opuszczenia celi więziennej. Pociągnięto ją bowiem do odpowiedzialności za współudział w zbrodni, są jednak niezbite dowody, iż o morderstwie męża przez Damazego dowiedziała się dopiero po swem aresztowaniu. Najpoważniejszym do-

wodem w tym kierunku jest list Damazego, pisany do Kryżanowskiej po spełnionej zbrodni.

Izydor Starczewski.

Siedzi w celi tak, jak i jego towarzysz niedoli, Damazy, sam. Mniej modli się i nie posiada żadnych aspiracyi w kierunku ascezy. Jest pełen humoru i pociesza się myślą, że wkrótce opuści mury więzienne. Podłożem tej pociechy jest kierunek sprawy Bazyiego, który o tyle znalazł się w lepszej sytuacyi, iż posiadał olbrzymią gotówkę. Izydor już nie otrzymuje listów miłosnych, pomimo, iż w celi klasztornej znaleziono ich pokaźną liczbę, z górą 200 sztuk. Z krewnych odwiedzają go tylko dwaj bracia.

Kiedy będzie rozprawa.

W danej chwili nie da się bliżej określić terminu rozprawy. Kopia aktu oskarżenia, który nawiasem mówiąc, stanowi olbrzymi tom, znajduje się obecnie w konsystorzu włocławskim. Tam ma się odbyć sąd kanoniczny, wyrokiem którego wszyscy oskarżeni duchowni lub tylko Damazy, pozbawione zostaną godności kapłańskiej. Ferye wakacyjne stanęły na przeszkodzie konsystorzowi, który do rozpatrzenia sprawy przystąpi dopiero w pierwszych dniach września. Wyrok więc konsystorski zapadnie gdzieś w połowie października, a następnie dopiero akta odbędą pielgrzymkę do prokuratora Izby sądowej w Warszawie, wreszcie do sądu okręgowego w Piotrkowie. O ile wierzyć wersyom, to rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych w początkach roku przyszłego. Są jednak zdania, że tylko część rozprawy, mająca podkład erotyczny, będzie tajną, reszta zaś jawną.

(ski.)

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

KRONIKA

Dlaczego we Lwowie niema pucobutów?

Spostrzeżenie takie zrobił już zapewne niejeden student gimnazyalny, kiedy znalazłszy się po raz pierwszy poza granicami „kraju rodzinnego“ dał sobie we Wiedniu przed nordbańskim dworcem oczyścić utrudzone podróżą obuwie.

Jest to bardzo pożyteczny i potrzebny zawód.

We Włoszech, czy w Niemczech, w Monachium czy w Neapolu stoi sobie taki uśmiechnięty łobuz na rogu ulicy, ma przed sobą całą drogueryę czernideł, lakierów i mikstur oraz skład cały szczotek, miotełek i ściereczek. Prowadzi ewidencyę obuwie przechodniów, bacząc, by nikt po bożym świecie w zabłoconych butach nie chodził.

A u nas? U nas na rogu ulicy stoi lodziarz, kolporter i rzezimieszek i co innego ma w bacznej ewidencyi: kieszenie i żołądki przechodniów.

Czyby nie lepiej było, aby rozbudzić w nich zapał dla sprawy zabłoconych bucików? Aby gromady wałęsających się niedorostków użytecznie zatrudnić?

Zdaje się jednak, że trzebaby przedtem stoczyć małą utarczkę z pojęciami ulicy.

Pucobut — to nie jest zawód honorowy. To przyniosłoby ujmę lodziarzowi, kolporterowi czy pomywaczowi dorożek.

Kiedym się z tym projektem zwierzył mojemu młodemu przyjacielowi specyaliście od „telegramów za centa“, wzruszył ramionami i rzekł:

—„Ta panie, ta to nie jest żaden interes! Ta ktoby we Lwowie dał sobie buty pucować? Tu był już jeden taki, ale przez cały tydzień nie miał gości i zbankrutował. We Lwowie nie trzeba pucobutów“.

Chyba, żeby miał racyę?

— —

Kalendarzyk.

Dziś: 23. Rzym.-kat. Filipa b.
Gr.-kat. Lawryentyja mucz.
Wschód słońca o godzinie 4·27 rano, zachód o godzinie 6·27 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa 23. sierpnia po raz pierwszy (nowość) „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach z prologiem Leona Faila, z udziałem Heleny Miłowskiej (w roli tytułowej).

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Falla.

W poniedziałek 28. sierpnia „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek 29. sierpnia „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Falla.

W środę 30. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 4 aktach J. Offenbacha.

W czwartek 31. sierpnia „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa (wznowicnie).

Repertuar Teatru Nowego (Grodecka 2).

Środa „Debiut mojej siostry“.

Repertuar Operetki poznańskiej.

Jasło (od 23—26 bm.):

We środę „Czar walca“.
We czwartek „Hrabia Luksemburg“.
W piątek „Dziewczę z laleczką“.
W sobotę „Wesoła wdówka“.

Na dochód ofiar drohobyckich złożyło Lwowskie Towarzystwa Bankowe w naszej administracyi 11 K 6 hal.

— Strajk introligatorów. Z Izby stowarzyszeń rękodzielniczych otrzymujemy następujące pismo: Strajk robotników introligatorskich rozpoczął się w dniu 21. bm. Powodem strajku są zbyt wygórowane żądania robotników co do skrócenia czasu pracy i podniesienia płac, których pracodawcy w całości uwzględnić nie mogą — a specyalnie żądanie normowania płac robotników nie według kwalifikacyi zawodowej, lecz wedle ilości lat pracy w zawodzie. Jakkolwiek ogół majstrów skłonny jest do pewnych ustępstw — jednak warunku co do kwalifikacyi robotników wedle lat pracy, przyjąć nie może. Chociaż robotnicy powołują się na zwyczaj ten przyjęty u drukarzy — nie można jednak tego stosować do introligatorów, a to z tego względu, iż przemysł introligatorski, zwłaszcza w dziale robót artystycznych wymaga indywidualnych zdolności, które nie zawsze idą w parze z biegiem lat pracy.

Pertraktacye majstrów z robotnikami nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu, a dziś nie można jeszcze przewidzieć jaki weźmą obrót.

W razie gdyby strajk miał dłużej potrwac, postanowili majstrowie w interesie własnym i swej klienteli sami wspólnie w tych pracowniach gdzie zajdzie potrzeba wykończyć roboty terminowe, a nie dopuścić do przyjęcia warunków, któreby w konsekwencyi musiały wpłynąć na wzmożenie się cen za roboty introligatorskie. Izba stowarzyszeń rękodzielniczych wezwana przez Stow. przem. introligatorów stojąc na stanowisku obrony interesów obu stron, poczyni również starania, aby w jak najkrótszym czasie strajk został zażegnany.

— Zapowiedź wczesnej zimy. Według twierdzenia starych i doświadczonych bartników, można się w tym roku spodziewać tęgiej i rychłej zimy. Twierdzenia swe opierają oni na tem, że pszczoły bardzo rychło zabrały się do przygotowania swoich zimowych leży. Wszystkie zbyteczne otwory w ulach zalepiają one na gwałt. Górale zakopiańscy także przewidują ostrą i wczesną zimę.

—Wykopaliska przedhistoryczne w Przemyślu. „Słowo Polskie“ donosi:

Kierownictwo I polskiej Stacyi archeologicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu poczyniło ważne odkrycia naukowe w Przemyślu.

Stacya odkryła grób siedzący na Zasaniu, a po drugiej stronie Sanu nad samem łożyskiem, prawie w śródmieściu, palenisko przedhistoryczne. Grób siedzący odkrył się z powodu robót w polu na pochyłym gruncie p. Nabywańcowej, 200 metrów na północ od ulicy Grunwaldzkiej l. 112. Szkielet z grobu siedzącego, w pozycyi skurczonej, z leżącą głową na północ, a nogami na wschód (głęboki na 60 cm.), przeniesiony do laboratoryum archeologicznego stacyi, złożony został przez prof. Wójcika z Tarnopola. Najwięcej pracy zadało złożenie czaszki, uszkodzonej bardzo przez pług orzący pole. — Wraz ze szkieletem znaleziono kabłączek esowaty z zausznic ze srebra, należący do ozdoby głowy niewieściej.

Przed 15 laty 3—4 metrów wyżej na północ znaleźli właściciele w takiej samej pozycyi leżącego kościotrupa, wraz ze szklanemi bransoletami czarnego i silnie brudnego koloru na rękach, oraz z pierścieniem srebrnym na palcu prawej ręki. Na pierścieniu znajdował się herb runiczny. Szkielet ostatni, znajdujący się w Muzeum, ma na palcach u rąk i piszczelach przedramieniowych odciski patynowe z bransolet i pierścieni. Grunt p. Nabywańcowej jest bezsprzecznie cmentarzyskiem przedhistorycznem. Wykopaliska te, jak świadczą ozdoby, pochodzą z VII—IX wieku po Chr., t. j. z pierwszej epoki piastowskiej.

Palenisko przedhistoryczne, odkryte przez kustosza, p. K. M. Osińskiego, znajduje się na gruncie p. Skarzyńskich, tuż przy ul. Ochronek, nad Sanem. Palenisko przez bardzo długi czas było odkryte, lecz nikt uwagi na nie nie zwracał. Palenisko jest zakończeniem wału obronnego przedhistorycznego, a w czasie budowy nowej drogi przed 35 laty, wskutek wywozu ziemi na drogę, zostało przekrojone. Wskutek zatem przypadkowego przekroju odsłoniło się właściwe palenisko z ułożonych kamieni opalonych i przedymionych, zaś na niem znajduje się parę warstw epokowych gliny, wraz ze smugami węgla i żużli, oraz zawartością czerep z naczyń i kości zwierzęcych. Stacya z braku czasu w palenisku nie czyniła jeszcze poszukiwań, część tylko czerepek i kości złożyła w muzeum T. P. N.

Członkowie Stacyi, wraz z prof. dr. K. Wójcikiem z Krakowa, odbyli konferencyę naukową na miejscu. W pracy Stacyi bardzo pomocnymi byli pp. Józef i Alojzy Trojanowscy.

— Odpadanie od judaizmu w Wiedniu. Jak wiadomo, Wiedeń należy do miast, w których największej żydów porzuca judaizm. Według ostatnich danych statystycznych, w latach 1873 do 1887 było przeciętnie chrztów rocznie 246; w latach 1893—1897 przeciętnie rocznie 420; w latach 1903—1907 chrztów było 608. Wśród przechrzczonych przeważają zawsze mężczyźni.

— Jak w powieści. „Wiatskij Wiestnik“ opowiada historyę, która brzmi, jak romans kryminalny. Przez Jałtę przejechała na okręcie wieziona etapem gromada więźniów z Kaukazu, wśród których powszechną uwagę zwracał przystojny brunet, lat trzydziestu kilku. Był nim b. nauczyciel gimnazyum realnego, niejaki J.

Syn drwala wiejskiego, w 9 roku życia uciekł z domu rodzicielskiego i przybył do Moskwy, gdzie się nim z litości zaopiekował stróż pewnego domu, urodzony w tej samej wsi, co i ojciec jego. Jako 15-letni młodzieniec rozkochał w sobie 50-letnią żonę kupca, u którego służył. Kupiec zmarł wkrótce, jak stwierdzono po latach wielu, przyczyną śmierci było otrucie przez żonę za namową kochanka. Młodzieniec zagarnął cały olbrzymi majątek kupca, wdowie zaś, pod groźbą wydania władzom, kazał wstąpić do klasztoru.

Wdowa prosiła i błagała kochanka, by jej nie opuszczał, młodzieniec nie dał się jednak wzruszyć i kazał ją nawet wyrzucić z mieszkania swego. Wtedy wdowa, mszcząc się na niewiernym, doniosła władzom, że za jego namową otru a męża. Aresztowano oboje i skazano na ciężkie roboty.

J. zbiegł jednak w drodze i uciekł do Japonii. Tam zaznajomił się z pewnym rosyjskim przyrodnikiem, zabił go i z dowodami osobistymi zmarłego, powrócił do Rosyi. Tu w ciągu niedługiego stosunkowo czasu popełnił, jak sam się przyznał, 17 morderstw. Wkońcu w jednym z domów publicznych w Rostowie nad Donem poznał dziewczynę niezwykłej urody, która wywarła nań tak silne wrażenie, że wykupił ją z domu rozpusty i postanowił jąć się „uczciwej“ pracy...

Przy pomocy dowodów osobistych zabitego

w Japonii przyrodnika udało mu się otrzymać posadę nauczyciela w jednem z gimnazyów. Tu przez 6 lat pędził żywot porządnego człowieka. Gdy towarzyszka jego miała zostać matką, postanowił ożenić się z nią jeszcze przed przyjściem na świat dziecka. Zaczęto starać się o dowody dziewczyny i przy tej sposobności okazało się, że dziewczyna, z którą żył kilka lat i która ma zostać matką jego dziecka, jest... jego rodzoną siostrą, jak z dokumentów zabitego przyrodnika, któremi się on legitymował, wynikało.

— **Znowu kometa.** Nazywa się tymczasem 1911 c. i został odkryty 20 lipca, w konstelacyi pegaza. Zbliża się coraz bardziej tak do słońca, jak i do ziemi, i, co zatem idzie, staje się coraz lepiej widocznym. Obecnie przechodzi przez konstelacyę łabędzia. W teleskopie jest widoczny jako piękna gwiazda mglista, z jądrem. Ogona jeszcze niema. Ten „wyrośnie“ mu dopiero po jeszcze znaczniejszem zbliżeniu się do słońca i zgęszczeniu jądra. Kometę już teraz można obserwować nawet przez dobrą lornetkę, później prawdopodobnie będzie widoczny i gołem okiem.

Przypisek zecera. Niejednokrotnie pozwala sobie autor, aby jego artykuł — treści zazwyczaj popularnej — miał wygląd dyalogu w bardzo niewinnej szacie. Dzieje się to mianowicie w ten sposób, że tu i ówdzie wtrąci w artykule t. zw. „przypisek zecera“, który częstokroć pochodzi od autora, a zecer bynajmniej nie bierze zań odpowiedzialności.

Często się także zdarza, że wtrącanie myśli nowej w toku artykułu, nie szkodzi wcale jego całości, lecz owszem, czyni go wyrazistszym, bo rzuca pewien refleks na omawianą, a częstokroć aktualną sprawę.

Jednakże trzeba być ostrożnym z „dopiskami zecera“!

Pewne pismo prowincyonalne zamieściło poważny, na datach i źródłach oparty artykuł, (mniejsza o jego tytuł), w którym to artykule czytamy, składane „kursywą“, następujące „3“ (trzy) „przypiski zecera“ w 12 wierszach tekstu:

...spadłszy z konia (*zdaje się z radości — przypisek zecera*) i musiałby zawołać: Finis Poloniae — (*szkoda, że nieboszczyk Stańczyk nie żyje i w onej chwili przed marszałkiem nie stanie, boby dokończył z układnym uśmiechem słowo*: „*nobilis*“ — *ostatni przypisek zecera*).

Następuje 5 wierszy autora i dalej:

...bardzo głęboki (*albo nie ma żadnego — ostatni pożegnalny przypisek zecera*) — co każdy itd.

Doprawdy, że zecer ów był bardzo natrętny, ale autor był jeszcze bardziej pobłażliwy. *kk.*

— **Wesołe towarzystwo.** Pięciu wesołych młodzieńców, chcąc użyć przejażdżki, zamówiło sobie dorożkę i kazali się wozić przez długi czas. Wreszcie kazali się kolejno podwozić do domu, tak, że w dorożce został już tylko jeden z pięciu. Ten jeden jednak, widać nie mając ochoty zapłacenia za zabawę, wyskoczył nagle z dorożki i począł uciekać. Ujęty przez dorożkarza i sprowadzony na policyę, obiecał, że „jutro“ zapłaci.

— **Zbiegowie.** Dyrektor zakładu karnego dla mężczyzn doniósł policyi, że dwaj więźniowie, Wagner i Mrowiński, zbiegli z Cetnerówki, gdzie wraz z innymi więźniami zajęci byli przy robotach około nowego ogrodu botanicznego.

— **Zginęła** 14 letnia córka Wiktoryi Keller, Karolina, zamieszkała przy ul. Świętokrzyskiej l. 49. Karolina Keller, która jest uczenicą krawiectwa, wydaliła się z domu wczoraj, ubrana w granatową sukienkę i bluzkę niebieską w paski.

— **Zuwachs.** Jest to słowo bardzo obraźliwe; tego przynajmniej zdania jest kapral policyi Rak, który dzisiejszej nocy, zgromiwszy kilku dorożkarzy za wyprawianie krzyków na ul. Kościuszki, został tym epitetem obdarzony, o czem nie omieszkał donieść na policyę.

— **Znalazła sposób.** Franciszka Hołod, służąca u Jakóba Goschesa, przy ul. Pod Dębem l. 20, potrzebowała pierza. Nie chcąc ukraść swemu panu całej pierzyny, rozpruła ją, i wybrawszy potrzebną ilość pierza, schowała je do kuferka. Pan jej jednak nie poznał się na jej dobrem sercu i kazał ją aresztować.

— **Kradzież.** 42 sztuk bielizny, wartości 70 koron, skradziono ze strychu realności pod l. 5 przy ul. Weteranów na szkodę Maksa Grünberga. Sprawcy dostali się na strych z zewnątrz, przez okienko.

Znaleziono: Pugilares z kwotą 18 K, zapiski i kluczyki.

Zgubiono. Torebkę ręczną z pugilaresem l kwotą 70 K; kartę zastawniczą; chusteczkę z 16 K.

Zmarli 23 sierpnia 1911. Robach Izrael, zarobnik l. 24; Chołyniecki Ludwik, bibliotekarz l, 75; Klimkowicz Leontyna, szwaczka l, 33; Waśków Wasyl, zarobnik l. 40; Letnik Ignacy, przedsiębiorca l. 60; Makan Marcin handlowiec l. 35; Chomicki Grzegorz, adjunkt ck. dyr. skarbu l. 55; Pieniążczak Marcin, rolnik l. 43.

Artystyczna.

Symfoniczna orkiestra włościańska dyr. Namysłowskiego z Królestwa przybywa we wrześniu na szereg koncertów do Galicyi. — Tournée swoje rozpoczyna dyr. Namysłowski od Krakowa, gdzie przybędzie już w pierwszych dniach września, poczem jedzie na dwa koncerty do Tarnowa, na jeden do Rzeszowa, do Jarosławia i Przemyśla.

Szereg koncertów po Galicyi wschodniej rozpoczyna Symfoniczna orkiestra od Lwowa, poczem zatrzyma się w Samborze, Stryju, Drohobyczu i Stanisławowie. W ostatnich dniach pobytu swego w Galicyi odwiedzi dyr. Namysłowski Tarnopol, Złoczów i Brody.

— **Z Teatru Nowego.** W próbach znakomity wodewil Z. Przybylskiego w 4 aktach „Szukajcie dziecka“.

— **Nowy dramat** znanego poety niemieckiego Ryszarda Dehmla ujrzy wkrótce światło kinkietów podczas pierwszego przedstawienia w Hamburgu. Tytuł utworu brzmi: „Michel Michael“.

Sportowa.

— **Miedzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie.** Przedwczoraj rozpoczął się drugi międzynarodowy turniej szachowy w Karsbadzie. W pierwszym dniu zwyciężyli: A l a p i n (Monachium) nad Spielmanem (Monachium), S ü c h t i n g (Valluhn) nad Salfem (N. York), S c h l e c h t e r (Wiedeń) nad Chajesem (Chicago), dr. P e r l i s (Wiedeń) nad Burnem (Liverpool), C h o t i m i r s k i (Moskwa) nad dr. Tartakowem (Rostow), A l e c h i n (Moskwa) nad Vidmarem (Weiz), N i e m z o w i c z (Ryga) nad Fahrnim (Monachium), E. C o h n (Berlin) nad Rabinowiczem (Odessa).

Nierozegraną skończyły się partye między: Löwenfischem (Petersburg) a Salwem (Łódź), Kosticem (Budapeszt) a Marshallem (N. York), Rotlewym (Łódź) a Rubinsteinem (Warszawa), Johner'em (N. York) a Teichmanem (Londyn).

Partyę między Duras'em (Praga) a Leonhardtem (Hamburg) po ośmiu godzinach gry, przerwano i odłożono.

Wyścigi konne w Krakowie. We wtorek, dnia 29-go sierpnia, oraz w sobotę 2-go września odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 2-go pułku ułanów i 10-go pułku dragonów, podczas których totalizator będzie czynny. Program obejmuje 8 wyścigów z różnemi przeszkodami. Początek wyścigów o 2·30 po południu. Dla uprzyjemnienia przygrywać będą muzyki wojskowe. Wstęp na wszystkie miejsca bezpłatnie.

Prosimy wszystkich p. t. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za gazetę o łaskawe wyrównanie zaległości przed upływem b. miesiąca, a to w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

EKONOMISTA.

Rozwój społeczny i gospodarczy Niemiec.

Żaden naród nie rozwinął się tak szalenie w XIX wieku jak Niemcy. Wielkim jest rozwój Anglii, ogromny rozwój Włoch, z niczego prawie powstał naród czeski, duże postępy zrobili Węgrzy, nie małe my w Galicyi, ale wszystkie te rozwoje gasną w porównaniu z niesłychanym rozwojem Niemiec. W połowie zeszłego stulecia były Niemcy ubogim krajem rolniczym, w którym nie znano jeszcze potężnej żeglugi morskiej i handlu światowego, przemysł był w początkach, a kraj podzielony był na cały szereg państewek pod protektoratem Austryi i Prus, rywalizujących ze sobą o hegomonię i pierszeństwo w Niemczech.

Przemysł niemiecki nie miał żadnego znaczenia światowego, nie pokrywał nawet wcale zapotrzebowania własnego kraju.

Ludność wszystkich miast w Niemczech nie przekraczała liczby 3 milionów, nie było ani jednego milionowego miasta, a tylko dwa liczące wyżej 100.000 mieszkańców: Berlin i Hamburg. Ludność była przeważnie rolnicza, procent ludności rolniczej dochodził do 75 prc. W roku 1890 zmalał na 50 prc., a dziś zaledwie przekracza 30 prc. W handlu zewnętrznym wywóz ograniczał się prawie wyłącznie do produktów surowych i płodów rolniczych. Były tylko gniazda starego przemysłu domowego słynne ze swoich wyrobów, jak noże i brzytwy z Solingen, zegarki z Szwarzwaldu, bižuterya z Hanau, zabawki z Turyngii, portmonetki z Offenbachu i te wyprowadzały swe wytwory daleko w świat za granicę.

Ale już w drugiej połowie ubiegłego wieku zaczyna się ten stosunek zmieniać. Produkcya zboża zaczyna nie wystarczać na zaspokojenie potrzeb wewnętrznej konsumcyi, Niemcy sprowadzają zboże z Polski i Rosyi, potem przychodzi wielka konkurencya zboża zamorskiego, rolnictwo niemieckie szuka środków ratunku w wysokich cłach ...wych, przemysł się rozwija, miasta rosną. ...s Niemcy myślą o wielkiej światowej wystawie w Berlinie.

Dzisiaj, według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1910, Niemcy liczą 48 miast powyżej 100.000 ludności, w tem Berlin z ludnością 2,064,153, a Berlin z przedmieściami Rixdorf, Schöneberg, Wilmersdorf, Charlottenburg, oraz 39 innemi przedmiejskiemi gminami — czyli Wielki-Berlin liczy 3,712.554 mieszkańców; Hamburg blisko milion (936.000), Monachium 593.053, Lipsk 585.743, Drezno 546.882, Kolonia 511.042 i Wrocław 510.929, 7 miast powyżej pół miliona ludności liczących; 14 miast od ćwierć miliona do pół miliona liczących (Frankfurt nad Menem 414.406, Düsseldorf 356.733, Norymberga 332.539, Essen 293.000, Hannower 300.000, Chemnitz 286.455, Stuttgart 285.589, Magdeburg 279.600, Królewiec 248.049, Rixdorf 236.378, Charlottenburg 304.280, Szczecin 234.033, Brema 246.827, Duisburg, który jeszcze przed 10 laty liczył 92.730, dziś liczy 227.075, Gelsenkirchen, które w r. 1900 liczyło 36.935 mieszkańców, dziś liczy 168.293, Bochum 136.829, Saarbrücken, które przed 5 laty w r. 1905 liczyło 26.944, dziś liczy 104.390. Nasz Poznań liczył w r. 1900: 117.033, w r. 1905: 136.808, dziś liczy 154.811).

Mała wieś Hambora w prowincyi Nadreńskiej w zagłębiu węglowem nad Rhurą do niedawna zupełnie nieznana, dziś liczy 103.000 mieszkańców.

W tym samym stosunku wzrosły miasta mniejsze od 50.000 — 100.000. W czasie pierwszego spisu ludności w Niemczech, 1 grudnia 1871, było tylko 14 miast powyżej 100 tysięcy ludności, dziś jest 48, przed 39 laty Monachium miało tyle co dziś Schöneberg, lub Gelsenkirchen, Hamburg tyle co dziś Rixdorf lub Duisbug. Niemcy wzrastają z przerażającą szybkością, milion co roku ludności przybywa i wszystko to ciśnie się do miast. Już przed końcem zeszłego wieku przewaga ludności przemysłowej i handlowej nad ludnością rolniczą objawiła się po raz pierwszy przy spisie ludności z r. 1880, dziś okaże się olbrzymią, dochodzącą do 75 prc. Produkcya przemysłowa Niemiec wzrosła do olbrzymich cyfr. Najlepszym wskaźnikiem rozwoju przemysłu jest produkcya węgla i żelaza.

W trzech zagłębiach węglowych wydobywa się rocznie w Niemczech dziesięć razy więcej węgla, niż w Rosyi, sześć razy więcej niż we Francyi, prawie tyle co w Anglii i dwa razy mniej, niż w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze przed piętnastu laty głośne zagłębie węglowe reńsko-westfalskie na przestrzeni 20 km. między Rhurort i Duisburg wzdłuż rzeki Rhur produkowało rocznie 60 milionów ton węgla wartości 300 milionów marek i zatrudniało 200.000 robotników. Drugie wielkie zagłębie węglowe polsko-śląskie wydobywało rocznie 22 miliony ton wartości 126 milionów m., wreszcie nad Saarą koło Saarbrücken w trzeciem najmniejszem zagłębiu węglowem wydobywano rocznie 9 milionów ton wartości 80 mil. m.; razem około 76 milionów ton węgla wartości pół miliarda marek.

Dziś w tych trzech zagłębiach wydobywa się 215 mil. ton węgla wartości 1 i pół miliarda marek i zatrudnia się trzy razy tyle robotników w górnictwie.

Drugą główną gałęzią produkcyi przemysłowej jest żelazo. Centrum przemysłu żelaznego jest prowincya nadreńska i westfalska; podział pracy jest miejscowo przeprowadzony: Solingen stal i żelazo kute, Iserdin, Achen, Remscheid, drut i igły, Essen stal (Gusstahl) i lanie dział (Krupp), obok tego budowa maszyn w Chemnitz w Saksonii, w Magdeburgu, Flensburgu, Deutz, Düsseldorfie, Augsburgu, Esslingen, Mülhuzie etc. Wytwórczość żelaza w Niemczech wynosiła w r. 1888 $4^1/_2$ milionów ton, w roku 1900 $8^1/_3$ milionów ton w roku 1905 10 milionów ton, w roku 1909 $12^1/_2$ milionów ton, to znaczy była 6 razy wyższą niż w tym czasie w Rosyi, 3 razy wyższą niż we Francyi, o 20 prc. wyższą niż w Anglii, o 36 prc. mniejszą niż w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Ten obraz wielkiej produkcyi przemysłowej nowoczesnych Niemiec należy mieć na uwadze zawsze, jeżeli się chce sprawiedliwie oceniać polityczne warunki, wśród których Niemcy wewnętrznie się przetwarzają.

Zapasy węgla i żelaza jakie posiadają Niemcy, ich poziom cywilizacyjny, wielka obowiązkowość w pracy, poczucie odpowiedzialności i zmysł praktyczny w życiu, pozwoliły im wyzyskać przyjazną konjunkturę międzynarodową. Niemcy, zwłaszcza Niemcy nad Renem i w Westfalii stały się krajem równie przemysłowym jak Belgia, Anglia i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, a równocześnie rolnictwo niemieckie dzięki opiece prawnej, wysokim cłom i rozwiniętej asocyacyi prześcignęło w swym rozwoju kraje będące w daleko pomyślniejszych warunkach przyrodzonych, co do urodzajności gleby i klimatu, jedynie dzięki wytężonej i świadomej celu pracy organizacyjnej. Nie mniej jednak zaostrzył się stosunek obydwóch sfer produkcyjnych przemysłowych miast i centrów fabrycznych zachodu i południa, tudzież agrarnych kół Wschodu i Południa aż do wytworzenia antagonizmów, które w życiu politycznem znalazły już swój oddźwięk. Ta antynomia między rozwojem przemysłowym a rozwojem rolnictwa kilkakrotnie doprowadzała do najostrzejszych konfliktów w parlamencie i życiu politycznem stronnictw. Struktura społeczna Niemiec nie znosi już harmonii interesów sprzecznych i dlatego konstrukcya polityczna poprzedniego kanclerza księcia Bülowa — połączenie konserwatystów agrarnych z liberałami przemysłowymi w osławionym bloku — musiała się skończyć katastrofą. Pod gruzami tej sztucznej budowy, wewnątrz kłamliwej i nieodpowiadającej rzeczywistym interesom ludności, padł kanclerz Bülow. Jego następca przyjął konsekwencye sytuacyi politycznej i oparł się na większości, w której konserwatyści reprezentują interesy agrarne, a centrum katolickie interesy pewnej części przemysłowych robotników zachodu, a w pewnej części interesy agrarne własności ziemskiej wschodu i zachodu.

Obok interesów agrarnych i drobnomieszczańskich powstały obecnie w Niemczech dwie skrajne kategorye interesów wytworzone przez olbrzymi rozwój przemysłu: po jednej stronie 4-milionowa armia robotnicza, która, jakkolwiek zorganizowana w trzech politycznych stronnictwach (w centrum katolickiem, w stronnictwie robotniczem liberałów protestanckich i w socyalnej demokracyi) jednak przeważnie w socyalnej demokracyi widzi orędowniczkę swych interesów i 3 miliony głosów oddaje socyalnej demokracyi, wywieszającej obecnie otwarcie w Niemczech Wilhelma II. sztandar republikański; z drugiej strony niebywałe gromadzenie kapitału i koncentracya przemysłowa 20 tysięcy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i 4 i pół tysięcy towarzystw akcyjnych, co wytworzyło nową arystokracyę przemysłową, junkierstwo fabrycznych baronów żelaznych, węglowych i innych kapitalistycznych dynastyi.

Powstał nowy stan optymatów kapitalizmu, który Niemcy nazwali das „Herrenvolk“. Ci panowie przemysłu, handlu i żeglugi parowej wytworzyli nowe centrum woli i władzy faktycznej, z którą rząd musi się liczyć, a która politycznie skupia się obecnie w liberaliźmie i frankfurckim postępie. Oczywiście, że nie może być mowy o koalicyi liberałów z socyalistami, gdyż mimo wspólnego antagonizmu tych żywiołów do partyi agrarnych, to jednak więcej jeszcze różnic dzieli te żywioły między sobą, niż łączy je ze sobą wspólna do agraryuszy nienawiść. I dlatego są to frazesy polityczne, jeżeli się w Niemczech mówi o lewym liberaliźmie, maszerującym wspólnie z socyalizmem. W pewnych celach politycznych, przy wyborach, łączą się te stronnictwa dla obalenia wspólnych nieprzyjaciół z obozu konserwatywnego i agrarnego, ale też zaraz po zwycięstwie rozchodzą się. Jest to więc tylko taktyczna negatywna akcya — nigdy zaś jeszcze nie było pozytywnej i zapewne nie będzie, chyba, że ci potentanci kapitału w Niemczech, ci wielcy fabrykanci i dyrektorowie banków zrozumieją, że hasła republikańskie wygłaszane przez socyalistów, to woda na ich młyn, że mogą oni tak, jak we Francyi stanąć na czele państwa, odebrać jego ster szlachcie i sami niem rządzić przy pomocy masonów.

Kiedyś to niezawodnie nastąpi, a powszechne wybory do parlamentu, które za kilka miesięcy będą się odbywały w Niemczech, pokażą nam, jak daleko jesteśmy jeszcze od tej epoki. W tych wyborach bowiem odsłoni się do jakiej potęgi dorósł socyalizm w Niemczech.

Lwów, 23. sierpnia.

Monopol zapałkowy. Pertraktacye między rządem austryackim a węgierskim w tej sprawie postąpiły już dość daleko. Jak wiadomo, wchodzi u nas w życie z początkiem nowego roku zakaz używania białego fosforu. Nie wiadomo dotąd, czy monopol będzie rozciągał się tylko na fabrykacyę, czy też i na sprzedaż. Tyle jest pewne, że wspólne konferencye, jakie wkrótce się rozpoczną, umożliwią wniesienie przedłożenia rządowego przed parlament już w jesieni.

Straty eksportu francuskiego wskutek strajku angielskich robotników portowych wynoszą około milion franków. Przed wybuchem strajku eksportowano n. p. dziennie do Anglii 400.000 kg gruszek i śliwek, co musiało w czasie strajku pozostać w portach francuskich i uległo zepsuciu.

Zmniejszenie się wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych. W bieżącym roku zmniejszyło się znacznie wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. I tak, kiedy w pierwszem półroczu roku ubiegłego wyemigrowało tam przez Hamburg i Bremę 165.414 osób, to w półroczu dopiero co ubiegłem ilość wychodźców wynosi tylko 99.531 osób.

Przez porty morza Śródziemnego wyemigrowało też znacznie mniej osób, chociaż różnica ta nie jest tak znaczna, jak powyżej.

Przyczynę tego stanu rzeczy przypisać należy częściowo niepomyślnym warunkom gospodarczym w Ameryce północnej, a częściowo surowszemu przestrzeganiu tamże ustawy emigracyjnej. Wskutek tego przedsiębiorstwa okrę-

towe są ostrożniejsze przy przyjmowaniu pasażerów międzypokładowych i poprostu nie przyjmują takich, co do których zachodzi obawa, że amerykańskie władze emigracyjne odeszlą ich nazad do Europy.

Trudności te, stawiane wychodźcom, wstrzymują ich od udawania się do Stanów Zjednoczonych i podczas gdy ilość ich tamże spadła znacznie, wykazują towarzystwa okrętowe, zajmujące się przewozem wychodźców do Ameryki południowej i Kanady, znaczny wzrost liczby przejezdnych. W szczególności odnosi się to do Argentyny, która dla ludności rolniczej coraz więcej staje się pociągającą.

Ruch mięsny na targu wiedeńskim. Pisma niemieckie wiedeńskie omawiają bardzo żywo t. zw. kwestyę mięsną, z powodu świeżego transportu mięsa argentyńskiego. Podnoszą mianowicie, że przywóz mięsa i bydła na targi wiedeńskie znacznie w bieżącym roku osłabł i wnioskują, że nadmierne ceny mięsa spowodowały upadek jego użycia.

Wniosek ten prostuje „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung“, dowodząc cyframi, zaczerpniętemi z biura statystycznego wiedeńskiego magistratu, że wprawdzie dowóz i sprzedaż pewnych gatunków mięsa obniżyły się, ale zato powiększyło się zużycie innych gatunków mięsa, co nietylko ogólne cyfry wyrównuje, ale je na korzyść użycia mięsa podnosi.

I tak w pierwszej połowie r. 1911 zakupiono dla Wiednia tak na centralnej targowicy jak i innych targach bydła rogatego sztuk 112.170, podczas gdy w pierwszej połowie roku 1910 zakupiono 119.929 sztuk, zatem w roku bieżącym o 7759 sztuk mniej. Ten ubytek w konsumcyi bydła rogatego wyrównał się przez znaczną zwyżkę w konsumcyi mięsa świńskiego, podczas gdy w roku 1911 zakupiono dla Wiednia sztuk 315.201, to w r. 1910 zakupiono tylko sztuk 290.631, zatem o 24.570 sztuk mniej.

Stosownie do tego układały się też i ceny. Zatem w pierwszej połowie roku 1911 przeciętna cena półroczna bydła rogatego wynosiła 93.49 koron, a taka sama cena w r. 1910 tylko 75.99 koron, zaś na targu świńskim wynosiła ta cena w r. 1911 120.83 kor., a w r. 1910 131.46 kor.

Pismo to podaje nadto szereg dat o przywozie bydła rzeźnego. I tak: przywieziono na centralną targowicę w połowie roku 1911 cieląt 98.801 (w r. 1910 — 117.303), jagniąt 49.851 (w roku 1910 — 51.287), owiec 4645 (1910 — 6800), świń 63.347 (1910 — 46.248). Na główną halę dowieziono w r. 1911 cieląt 102.418 (w r. 1910 — 111.623), jagniąt 8323 (1910 — 8700), owiec 2133 (1910 — 2745), świń 32.689 (1910 — 12.399).

W r. 1908 miało przypadać na głowę mieszkańca wiedeńskiego 69 kg mięsa, w r. 1909 tylko 64 kg., podczas gdy w latach siedemdziesiątych przypadało na głowę 80 kg. mięsa. Cyfry te podaje „N. Fr. Presse“. Przeciwstawia im rzeczone pismo agrarne cyfry, wyjęte ze statystyki miejskiej, według których przeciętnie przypadało na głowę mieszkańca w r. 1908 76.643 kg. a w r. 1909 76.270 kg. Które cyfry prawdziwe, nikt tego nie dojdzie, to jednak pewne, że użytkowanie mięsa zmniejsza się.

Cegielnia w Podgórzu. Do rejestru handlowego wpisaną została firma J. Grünberg & J. Rothirsch. cegielnia w Zabłociu ad Podgórze.

Fabryka wapna w Krzeszowicach. Założony przed niedawnym czasem wapiennik w Krzeszowicach rozwija się pomyślnie. Fabryka produkuje dziennie do 4-ech wagonów wapna. Jest nadzieja, iż produkcya znacznie się powiększy dzięki pierwszorzędnej jakości towaru. W przyszłym roku zamierzonem jest ustawienie drugiego pieca pierścieniowego.

Wielka fabryka chemiczna w okolicy Krzeszowic. Dowiadujemy się, iż zawiązało się konsorcyum w celu wybudowania wielkiej fabryki chemicznej w pobliżu Krzeszowic. Projekt budowy ma być zrealizowany w najbliższym czasie.

(*m*) **Austryackie fabryki świec** śledzą bacznie pertraktacye naftowe. Od wielu już lat cierpią fabryki świec stearynowych z powodu rosnącej konkurencyi świec parafinowych, które dzięki niskiej cenie parafiny, zdobyły łatwo rynek. Fabryki stearynowe starały się wprawdzie u rządu, by na parafinę nałożył podatek, jednak naprożno. Obecnie pokładają całą nadzieję w kartelu naftowym, który, jak wiadomo, przyniesie za sobą znaczne podrożenie wszelkich produktów ropy.

Zjazd szewców. Z inicyatywy red. „Szewca Warszawskiego“, p. Pawła Nowickiego, odbędzie się w Warszawie zjazd szewców.

Sprawą tą, mającą duże znaczenie dla handlu i przemysłu, zajął się wydział ekonomiczny warsz. oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu. Na jednem z posiedzeń wydziału, odbytem z udziałem zaproszonych przedstawicieli szewców i przemysłowców garbarskich — uznano urządzenie zjazdu za pożyteczne i dla zajęcia się tą sprawą powołano specyalną komisyę, która wyznaczyła termin zjazdu na dzień 18., 19. i 20. lutego przyszłego roku.

Zjazd zajmować się będzie sprawami następującemi: zmniejszenie dowozu obuwia zagranicznego, zwiększenie eksportu, ulepszenie wytwórczości obuwia i ukrócenia niesumienności wytwórców; wykształcenie zawodowe; kooperatywy wytwórcze, kooperatywy zbytu, obznajmienie się z fabrykami garbarskiemi i obuwia mechanicznego.

Dotychczas zgłoszono na zjazd referaty następujące: o położeniu szewstwa w Królestwie i za granicą; o reformach w rzemiośle; o wykształceniu zawodowem szewców; o kredycie; o wywozie obuwia; o zakupach materyałów; o robociźnie i pracy maszyn w szewstwie i t. d.

Zjazd nosić będzie urzędownie nazwę „Zjazdu szewców i producentów obuwia“, a to dlatego, że komisya organizacyjna uznała za konieczne zaprosić do udziału w Zjeździe fabrykantów obuwia mechanicznego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Lwów, 23. sierpnia.

Za jeden hektoliter na 100% paritas stacya Tarnopol:
kontyngent koron 42·75 do 43·25.
nadkontyngent koron 22·75 do 23·2a.
Tendencya: stała.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	51·50	51·75	31·50	31·75
loco stacye paritas Tarnopol . .	51·75	52·00	31·75	32·00
loco stacye paritas Sokal . . .	52.—	52.25	32·—	32·25
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	54·—	54·25	34·—	34·25
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·53 do 11·54, Pszenica na terminy —·— do —·—, Żyto gotowe 7·30 do 7·50. Żyto na terminy —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 8·40 do 8·60. Owies obroczny na terminy —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·50 do 8·—. Jęczmień browarniany 8·30 do 9·50. Rzepak 13·— do 13·25. Groch do gotowania 9·30 do 13·—. Wyka 10·00 do 10·50. Bobik 8·20 do 8·50. Hreczka 0·— do 0·—. Kukurudza 0·— do 0·—. Kukurudza stara 0·— do 0·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 65·— do 80·—. Koniczyna biała 85·— do 105·—. Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka 45·— do 55·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszeniea prima 11·30, do 11·70. Żyto prima 8·30, do 8·60. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 14·75, do 15·—. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopna —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do ——, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

Zboże.

Budapeszt, dnia 23. sierpnia 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik 11·71 do 11·72 Pszanica na kwiecień od 11·86 do 11·87 Żyto na październik od 9·71 do 9·72 Owies na pazdziernik od 8·96 do 8·97 Kukurudza na na lipiec od —·— do —·— Kukurudza na sierpień od 8·18 do 8·19. Kukurudza na maj od 0·— do 0·— Rzepak na sierpień od 16·80 do 17·00.

Oferty na przenicę: dobra.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne
Pogoda: upał.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów.

(Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie.

Za czas od 19 do 23 sierpnia b. r.

Ostatnie transakcye Związku paritas Lwów:

Przy dobrej chęci kupna utrzymuje sią nadal silna tendencya zwyżkowa zarówno w zbożach jak i artykułach pastewnych. Gdy zaś producenci wobec spodziewanej dalszej zwyżki cen wstrzymują się z robieniem większych transakcyi, zatem obroty ograniczają się na mniejsze partye gotowego już towaru.

Pszenica nowa promt.	23.40 — 24.—
Pszenica nowa na sierpień-wrzesień	23.— — 23.50
Żyto nowe ua sierpień-wrzesień	17.50 — 18.—
Owies nowy prompt.	15.50 — 10.—
„ „ październik	15.— — 15.20
Siano słodkie	7.— — 7.20
„ stare	5.80 — 6.—
Rzepak zimowy wrzes.-grudzień	29.80 — 30·—
Ziemniaki gorzelniane październ	2.80 — 3.20
„ jadalne białe na październik	3.50 — 3.80
„ jadalne żółte	4.50 — 4.80

Wszystko za 100 kg. netto.

Targ nierogacizny.

Oryginalne relacye firmy Tadeusz Nowak.

Wiedeń, 22/VIII. 1911.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13821 sztuk, w czem bagonów 5236, młodych 8585, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 265 sztuk.

Cena za bagony od 124 do 137, za młode 104 do 134 hal. za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 7329 sztuk, cena od 104 do 134 hal.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. sierpnia 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·36, Renta majowa 92·10, Węgierska renta koronowe 91·05, Akcye kredytowe 654·—, Kredytowe węg., 844·— —·—, Bank anglo-austr. 328·50 Unionbank 627·50, Bankverein 548·50, Laenderbank 547·50, —·—, Kolej państw 744·25, Lombardy 122·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 834 00, Rima Muranyi 693·50, Praskie Towarzyst. żelazne — —, Losy tureckie 250·50 Ruble 254·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·—, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·80, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·80, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·85, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·— Skoda 677·50.

Usposobienie: spokojny.

Urzędowe kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 sierpnia 1911.

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
Renty (za 100 kor.)				
4% renta majowa	92	10	92	30
4 2/10% renta sierpniowa	95	85	96	05
4% renta austryacka złota	116	—	116	20
4% „ „ koronowa	92	10	92	30
3 1/2% „ „ inwestycyjna	80	30	80	50
4% „ węgierska koronowa	91	10	91	90
3 1/2% „ „ „	80	20	80	40
Obligacye (za 100 kor.).				
4% gal. pożyczka krajowa z r. 1893	92	80	93	80
4% gal. obligacye propinacyjne	98	—	99	—
4% pożyczka m. Krakowa	89	75	90	75
4% pożyczka miasta Lwowa z r. 1896	88	30	89	30
4% pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	91	90	92	90
4% Pożyczka m. Lwowa z r. 1911	92	—	93	—
Renty obce.				
6% Bulgarska pożyczka hipot. z r. 1892	123	25	123	65
6% „ „ tytoniowa z r. 1902	120	50	121	59
4 1/2% Bułgarska pożyczka złota	95	03	95	03
5% Rosyjska państwowa z r. 1906	103	30	103	80
Listy zastawne i oblig. komunalne.				
4% listy zast. austr. pow. Zakł. kred. ziem.	93	—	94	—
5% listy zast. gal. Banku hipot. prem.	110	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ „	92	80	93	80
4 1/2% listy zast. galic. banku kred. ziemsk.	98	75	99	75
4% listy zast. gal. Tow. kred. nieokr.	96	70	97	70
4% listy zast. gal. Tow. kred. 41 letn.	97	—	97	50
4% listy zast. gal. Tow. kred. 56 letn.	91	45	92	45
4 1/2% listy zast. gal. Banku krajow.	99	—	100	—
4% listy zast. gal. Banku kraj. 57 1/2 l.	92	75	93	75
4% listy zast. Peszt. węg. Banku komerc.	91	35	92	35
4 1/2% oblig. komun. Peszt. węg. Banku komerc. 10% prem.	102	10	103	10
4% obl. kom. Pest. węg. B. kom. 5% prem.	93	25	94	25
3% listy zast. austr. węg. Banku	96	03	97	03
4 1/2% listy zast. węg. inst. kred. ziemsk.	82	25	83	30
4% oblig. Ustredni banka cesk. sporit.	100	—	100	30
Priorytety (za 100 koron).				
4% kolei Lwowsko-Czerniow. 10% pod.	86	90	87	90
4% Lwowsko-Czerniow. nieop. 100 złr.	91	60	92	60
5% prior. kol. Dux Bodenbach	75	25	76	25
3.6% prior. kol. połud. za 500 frank.	275	30	276	30
4% oblig. węg. kolei lok. 5% prem.	91	75	92	75

	dyw.		płacą K.	h.	żądają K.	h.
Akcye banków (za sztukę).						
Banku Anglo-austr. 240 kor.	18	—	329	25	330	25
Zakł. kred. d. hand. i przem. 320 k.	32	—	654	40	655	40
Węg. banku kred. 400 kor.	42	—	843	50	844	50
Gal. banku hipotecznego 400 k.	38	—	692	—	692	50
Banku dla kraj. koronnych 400 k.	28	—	547	75	548	75
„ Austro-węg. 1400 kor.	90	30	1966	—	1976	—
Bankvereinu . . . . 400 k.	30	—	547	75	548	75
„ Związk. (Unionb). 400 k.	32	—	626	75	627	75
Živnostenska banka 200 kor.	14	—	281	—	282	—
Pragski bank kred. 400 k.	26	—	726	—	727	—
„Merkur“ 200 k	36	—	639	—	643	—
Akcye przedsiębior. transport.						
Kolei poł. ces. Ferd. 2000 kor.	237	50	5100	—	5120	—
„ Lwów-Czern.-Jassy 400 k.	27	50	558	—	559	—
„ państwowych 400 k.	33	—	743	25	744	25
„ południowej 400 kor.	—	—	122	15	123	15
„ Koszyce Bogumin 460 k.	15	88	351	50	352	50
Żeglugi par. na Dunaju 1000 k.	42	—	1170	—	1175	—
Lloydu 400 kor.	24	—	574	—	576	20
Adria 200 kor.	12	—	525	—	530	—
Akcye przedsiębiors. przemysł.						
Austr. Tow. górn. Alpina 200 k.	38	—	834	50	835	50
Praskiego Tow. żel. przem. 400 k.	150	—	2755	—	2762	—
Schodnica 500 kor.	1	—	496	—	497	50
Galicya 200 k.	16	—	398	—	401	—
Węg. tow. elektrycznego 200 k.	22	—	498	—	499	—
Rima Muranyi 200 kor.	32	—	693	—	694	—
Gal. Karpackie naftowe 400 k.	30	—	790	—	800	—
Węg. kopal. węgla 200 k.	30	—	839	—	845	—
Wienenberger, cegielnia 200 k.	32	—	860	—	870	—
Austryackie fabryki broni 200 k.	32	—	769	—	761	—
Hirtenberger 400 kor.	64	—	1202	—	1210	—
Kopalni węgla Brüx 200 kor.	42	—	782	—	784	50
Poldhütte 400 kor.	24	—	623	—	625	10
Skoda . . . . . . 200 k.	20	—	674	50	675	50
Clotilde . . . . . 200 k.	16	—	298	—	300	—

L O S Y

	nom. wart.	płacą K.	h.	żądają K.	h.
5% państw. z r. 1860 koron	1000	1590	00	1650	00
5% „ „ 1860 (1/5) k.	200	410	—	422	—
bezpr. „ „ 1864 całe	200	600	—	612	—
bezpr. „ „ 1864 pół	100	303	—	309	—
węgier. premiowe z r. 1870 całe	200	436	—	438	—
węgier. premiow. z r. 1870 pół	100	217	—	223	—

LOSY

	nom. wart.	płacą K.	h.	żądają K.	h.
4% regul. Cisy		309	75	321	75
5% regul. Dunaju		307	50	313	50
miasta Wiednia kom. z 1874 „	100	506	—	518	—
2% serbskie . . . . fr.	100	125	25	131	25
3% austr. Zakł. kr. ziem. I. em. zł.	100	293	50	299	50
3% „ „ „ „ II. „ „	100	280	65	286	65
4% węg. Banku hipotecznego	100	248	50	254	50
kredytowe z r. 1858 . . . złr.	100	501	—	511	—
węgierskie Bazylika (Dombau)	5	35	50	39	50
Klary . . . . . . złr.	40	155	—	185	—
miasta Krakowa . . . . „	20	98	—	108	—
miasta Lublany . . . . „	20	86	10	92	10
Palffy . . . . . . „	40	173	—	213	—
serbskie 10-frankowe . . „	10	32	—	36	—
tureckie państwowa . . . fr.	400	247	75	250	75
austr. czerwonego krzyża . złr.	10	70	75	76	75
węgier. „ „ „	5	48	10	54	10
włoskie „ „ lir.	25	60	—	64	—
węgierskie Joszif . . . złr.	2	18	—	20	—
Rudolfa . . . . . . „	10	72	—	78	—
Salma . . . . „	40	250	—	280	—
Kwity premiowe (*Gewinnstscheine*)					
3% austr. Zakładu kred. ziem. I. Emis		67	—	73	—
3% austr. Zakładu kred. ziem. II. Emis.		122	—	132	—
4% węgierskiego banku hipotecznego		50	50	56	50
Losów Bazylika		12	—	15	—
„ austr. czerwonego krzyża		19	—	21	—
„ węg. „ „		13	—	16	—
„ włoskich „ „		19	—	23	—
„ serbskich tytoniowych		10	—	13	—
Waluty.					
Dukat cesarski		11	36	11	40
20-frankówka		19	06	19	08
Niemieckie banknoty za 100 marek		117	32	117	52
Włoskie banknoty za 100 lirów		94	50	94	65
Francuskie 100 frk.		94	90	95	15
10 funtów szterlingów		240	—	240	50
Ruble (za 100 rubli)		253	75	254	0
Kursa warszawskie.		rub	le		
4 1/2% listy zastawne ziemskie		90	—	91	—
4% listy zastawne ziemskie		88	—	89	—
4 1/2% listy zastawne miasta Warszawy		90	—	91	—
Losy rosyjskie I. em. z r. 1864		470	—	472	—
„ „ II. em. z r. 1866		364	—	366	—
„ „ II. em. z r. 1889 (szlach.)		323	—	326	—
4 1/2% listy wileńskie		87	50	88	50
4 1/2% listy łódzkie		86		87	—

RENE MAIZEROT.

OBRAZKI Z HISZPANII.

I.

ESTRELITA.

Noc, w księżycowej poświacie, zasłana gwiazdami, niewymownie słodka.

Drżące firanki otulają każdy balkonik. W każdem okienku obraz Przeczystej z dzieciątkiem.

Zapamiętałe, niezmordowane dzwony Giraldy rozbrzmiewają w zgodnym chórze i niosą w przedmieścia Sewili wezwanie do modlitwy.

Oratorium przepełnione dymem kadzideł. W głębi Chrystus cierpiący, przybrany troskliwą ręką w starannie uczesaną perukę, przepasany na biodrach purpurową jedwabną szarfą, urąga tej trosce jaskrawą strugą krwi spływającą z czoła, rąk i nóg przebitych. Postać Madonny lśni w przepychu dziwacznych wotów, w koronkach i falbanach drogiej srebrzystej sukni przepasanej brokatową wstążką. Aniołki pyzate w symetrycznym locie okrążają ołtarz, dźwigają narzędzia męki i pozą teatralną podnoszą uroczysty nastrój.

Przy boku matek okazałych tuszą, klęczy kilkanaście czarnookich senorit. Każda opiera kolanu o aksamitny klęcznik i przerzuca z roztargnieniem książkę do nabożeństwa. Z pod długich czarnych rzęs ślizga się spojrzenie zalotne i obiecujące w stronę, gdzie czekają lub błagają o nie.

Kilku eleganckich *caballeros* w ładnie udrapowanych mantylach stoi z miną tak uroczystą jakby asystowali królewskiej ceremonii.

Wtuliłem się poza filarem i słyszę cichy szept.

Nieruchomy, poważny *chulo* zgrabnem, smukłem ciałem o złotym odcieniu, opiera się o filar z drugiej strony. Gorączka namiętności pali jego smagłą twarz, źrenice błyszczą jakby śledziły zdobycz, a ręce wżerają się w marmur kolumny, jakby go zgnieść chciały. W ustach drgających nerwowo przeżuwa przekleństwo. Wgniata co chwila nogę w kamień posadzki, i pochyla się drażniąco jak do leniwego byka na arenie. Krótkie obcisłe spodnie sięgają tylko do nagich kolan, czerwona krawatka spada na żabot haftowanej koszuli.

Czego szuka ten włóczęga w zacisznej kaplicy dla uprzywilejowanych wiernych? Jakim sposobem wśliznął się w to wytworne otoczenie? Czy nie dojrzała go siostra przy furcie?

Obok szepcą młodzi *caballeros*:

— Nie poznajesz go? To Angel Tuguito...

— Ten włóczęga z Triany, co go o mało byk nie rozdarł?...

— Ten sam... Jeśli tu co oberwie, to sam sobie będzie winien...

— Tak tutaj wchodzą, jak do młyna...

Północ. Msza się zaczęła.

Po *Gloria* ciemna zasłona się rozsuwa i za żelazną kratą ukazują się zakonnice. Białe mają habity i białe na głowach zasłony. Tworzą uroczy żywy obraz. Defilują poważnie przed zgromadzonymi i ustawiają się w dwa szeregi. Niektóre trzymają w rękach gitary. Na znak przełożonej zaczynają preludyum. To głuche, to znów ostre tony, płyną z pod drobnych białych rąk. Chwilami potrącają miedziane dzwonki i uderzają w lśniącą skórę *panderettos*. Myślę że instrumenty te pamiętają jeszcze króla Pelagusa i Cyda Campeadara. Wiara głęboka i gorąca płynie z targanych strun. Melodya rozbrzmiewa coraz donośniej w podniosłem aleluja radości, i ginie w przejmującem westchnieniu wieczornem muezina.

„Ay Chiquita! powtarza słodki chór, *Ay! Povrento! — Ay! que niho! Ay! Que carino! — Se va dormido! Dejamos descanzar.*

Sześć nowicyuszek wychodzi z szeregu. Czoła chylą przed żłóbkiem, w którym leży małe pulchne różowe dzieciątko Jezus. Młodziutkie ich twarze mienią się różowo w blasku świateł. Składają trzy głębokie ukłony, jak damy dworu przed infantem Hiszpanii i zaczynają drżące, zawstydzone z minką kokieteryjną tańczyć *segedillę*. Fruwają jak białe motyle, lekko i zgrabnie. Czarem wrodzonym dodają wdzięku wyuczonym ruchom. Białe welony drżą, wzdymają się i owijają dokoła twarzy. Rozbiegają od ramion, jak skrzydła gołębie, mienią się w świetle świec jak aureole. Palce naśladują ruch przy kastanietach, otwierają się i zamykają rytmicznie. Kibicie przeginają się falisto i prostują jak wniebowzięte ku górze.

Chulo rykiem rozpaczliwym przerwał ciszę i zmącił podniosły nastrój:

„Estrélita!... Estrelita!... Estrelita, miłości moja, kwiecie mój uwielbiany! Kocham cię zawsze, kocham do szaleństwa! Włóczę się jak pies u twych nóg... Pragnę twej miłości jak chleba i wody... Oddajcie mi ją! Złodzieje! Czyż nie wiecie, że ona jest moją, nie Boga! Moją... ona sprzedała swą wolność, bośmy ginęli z głodu... Ile teraz chcecie za nią? Ile mam dać, byście ją puścili? Mów ty stara *abesso!* Ile? Jestem bogaty, wygrałem moc pieniędzy na loteryi... Ileż? Czyś głucha i niema, stara czarownico“?

Bolesne echo, jedna z nowicyuszek łka...

„Angelito! duszo mego życia, jestem twoja... Myślę o tobie w dzień i w nocy... Szczęśliwą będę tylko w twych ramionach. Umrę gdy mnie nie weźmiesz Angel...“

Zakonnice nadbiegają gromadnie, popychają przerażone nowicyuszki za klauzulę i śpiewają hymn pokutny, chcąc zgłuszyć płacz Estrelity.

Ciemna zasłona, ponura, głucha, zapada między miłością i grobem. Nikt nie śmie tknąć świętokradcy i wyrzucić go za drzwi. A on stoi dalej wsparty o kolumnę, nóż trzyma w dłoni jakby czekał na rozjuszonego byka. Nabożeństwo się kończy w atmosferze lęku i grozy.

Dwaj moi sąsiedzi szepcą:

— Co za awantura! Markiza de Los Reyes zmartwi się dziś. Niepotrzebnie przyszła na mszę.

— Pewnie, bo tak ona, jak jej córka Juana, mają po części ten dramat na sumieniu.

— Czy ty kpisz?

— Nie, przysięgam ci. Dwa lata temu w napadzie sentymentalności dona Juana zrobiła ślub że się poświęci służbie bożej... Ale chmury na jej dziewczęcem niebie rozjaśniły się i zamiast służbie bożej, chce poświęcić życie księciu de Zaraux który ją wnet poślubi. Ale nalegał by załatwiła swe rachunki z niebem, więc Juana poszła śladem swych przyjaciółek. Zapłaciła zastępczynię na swe miejsce w klasztorze, tak jak my płacimy żołnierzy, co nas zastępują w kasarni... Ta mała co się zgodziła ją zastąpić to... Estrelita... Rozumiesz już?

Ciężkie kroki żołnierzy rozległy się na schodach obrosłych pomarańczami i cyprysem...

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy: w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. ▫▫▫▫▫▫ Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

● Mieszkanie ● 5 pokoi z przynależnościami i wygodami, gaz, elektryka, centralne ogrzewanie, stajnia na 4 konie, z komfortem urządzona, wozownia i skład na słomę i siano do wynajęcia zaraz, ul. Andrzeja hr. Potockiego l. 52. 3140

Dwa sklepy z komfortem urządzone, na bank lub większe przedsiębiorstwo zaraz do wynajęcia, ul. Jagiellońska 11 a. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej. ul. Podlewskiego 3.

Hetmańska 22, — 3 pokoje z kuchnią na mieszkanie lub biuro zaraz do wynajęcia.

GARNITURY, kompletne urządzenia salonów, resztki materyi na obicia w wielkim wyborze na najdogodniejsze spłaty. Tapicer KUROWSKI, Skarbkowska 5. 1000

Większe biuro fabryczne we Lwowie poszukuje do natychmiastowego wstąpienia zdolnego buchaltera-bilansisty dla podwójnej buchalteryi. Oferty z podaniem referencyi i żądanej płacy pod „A. B. 100“ do Administrayi. 3140

DRUKIEM i NAKŁADEM **ARTURA GOLDMANA** we Lwowie, Sykstuska 19, opuścił prasę II-gi nakład:

Ustawa pensyjna

tudzież

nowe ustawy o poborach i dodatkach aktywalnych

urzędników państwowych, państwowego personalu nauczycielskiego, personalu kancelaryjnego i pomocniczych sług przy władzach i zakładach państwowych, oraz oficyantów i aspirantów pocztowych, pomocników pocztowych, wreszcie pomocniczych mechaników przy urzędach pocztowych i telegraficznych

zebrał i przełożył na język polski

Dr. Stan. Grabscheid

c. k. Radca Skarbu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w DRUKARNI ARTURA GOLDMANA

Lwów, Sykstuska 19.

Cena: 1 korona.

⚒ Pierwszorzędna firma węglowa ⚒ poszukuje zastępcy na Galicyę i Bukowinę. Fixum i prowizya. Zgłoszenia pod: **„Zastępca 2266“ do M. Dukes Nachf., Wiedeń I, Wollzeile 9.** 1045



Wyższe zbiory = większe dochody!

tylko przez racyonalne nawożenie 40—42% solą potasową.

Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15% **potasu.**

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF HARRACH

Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 921

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancyą rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 180

Prosimy żądać prospektów.

NAJDOKŁADNIEJSZE gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu „Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy

R. LANDAU

WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCEJ“.

Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

Dla P. T. Inżynierów

Architektów i Geometrów, najszybciej wykonywa odbitki z planów i map

ZAKŁAD ART. GRAF.

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

Meble stylowe! jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie, materace włosienne i sprężynowe, firanki, portyery, dywany, chodniki i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodne spłaty firma 600

K. TOCZYSKI

Lwów, Sykstuska 19.

Własna pracownia stolarskai tapicerska.

S. Freundlich

Lwów, Kaźmierzowska 14.

Wyrób stor płóciennych, żaluzyi deszczułkowych i materaców drucianych. :: Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach. 702

WILGOĆ i GRZYB mniejsze wyniszczy każdy (przesyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancyą na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. **Fr. Mossoczy** Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. **Lwów, Wulecka l. 120.** Biuro w Spółce Budowniczych. 898

Towarzystwo „Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych“ we Lwowie, hotel George'a, zawiadamia P. T. Interesowanych, że

termin konkursu

na szkice na zabudowanie realności przy placu Bernardyńskim 11, orj. 7 i 8, **przedłużony został do 30. września 1911.** 1037

Książki szkolne

dla wszystkich szkół ●

najnowsze wydania

Mapy ◎ Atlasy ◎ Globusy

Szkoły fortepianowe, Słowniki,

poleca 1015

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia, Skład Nut

Kraków, Rynek A—B

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 senzacyjne komedye

Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie deszczu w sali.

Początek o godz. 9 wieczór. 947

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **DWORZEC GŁÓWNY.** Przyjazd.

rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·50	9·00*	2·00*A	5·48	9·50
—	8·45	2·30*A	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·30*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	8·38*†	—	Krasne	—	8·08*†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	5·45	—	—	—	—
6·00	10·02B	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	6·45	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·20	—	—	—	6·00	Jaworów	8·15	—	4·30	—	—
5·58	—	—	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	8·51*†	—	Krasne	—	7·49*†	—	9·52	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	9·57	—
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·38	—	9·41	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·10	10·38	6·08	9·41	11·44K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19